

Kurier Czaplinecki



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Foto: Waldemar Wisniewski

Nowa siedziba Eskulapa

W NUMERZE:

- Niełatwa droga;
- Dzień Zmarłych;
- Wieści z komisji;
- Sprawni i z humorem;
- Nowa przychodnia;
- Bezpieczny sezon;
- Spełnione marzenie;
- Wspomnienia Zastępcy;
- II Wystawa Gołębi;
- Historia Broczyna;
- Królestwo buków;
- Młodzi dziennikarze;
- Dobre praktyki;
- Uczniowie w Krakowie;
- Czas Osadników;
- To już rok;
- Europejski Kodeks Zdrowia;
- Programy i badania raka;
- Ekon. aspekt wiatraków;
- Do cynika9;
- Dożynki powiatowe;
- Badania dzieci;
- Emeryci i renciści;
- Sto lat.

ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

SCHODY
 OGRODZENIA
 BRAMY
 BALUSTADY
 KONSTRUKCJE STALOWE
 WYPOSAŻENIE
 SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
 78-550 Czaplinek, Piekary 2
 e-mail: stalex@hot.pl
 www.stalex-czaplinek.pl

MARGIP

Józef Błażejewicz

POLECA:**BETON TOWAROWY**

- pompa do betonu

PŁYTKI CHODNIKOWE

- polbruk

WYROBY Z BETONU

- ogrodzenia, bloczki betonowe

USŁUGI BUDOWLANE

- układanie polbruku, dom pod klucz



78-520 Złocieniec, ul. Cieszyńska 47

tel/fax: 094/ 36 722 83, kom. 604 443 540

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY

Poleca artykuły:

- znicze i wkłady
- stroiki
- słoiki i zakrętki

CENY HURTOWE - DUŻY WYBÓR

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)

Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

TOLLAN

tollan@wp.pl

Janusz Ważny

- DRZWI
- MARKIZY
- ROLETY



- sprzedaż, montaż
- usługi ogólnobudowlane, wykończeniowe
- usługi wod.-kan. i C.O.

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7

tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 660 970 269

pn - pt 9.00 - 17.00 so. 10.00 - 15.00

ROLETY TANIO

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwwadowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

GWARANCJA 5 lat

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

**tel. kom. 600 752 332**

78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY
- **NOWOŚĆ!** NAPEŁNIANIE KLIMATYZACJI

SKLEP RTV-AGD**SKLEP NA DEPTAKU****MARPOL-PARTNER**

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10

tel. 094/ 375 44 40

HITY Złotej Polskiej Jesieni

Pralka ład. od przodu	699,00zł
Pralka ład. od góry	799,00zł
Chłodziarko-zamr. 148cm	899,00zł
Plazma 42"	od 1999,00zł
LCD 32" SAMSUNG LE32A330	1449,00zł
LCD 26" HDMI	1249,00zł
Szeroki wybór stolików pod LCD !!!!!	

„Przyjdź i sprawdź nasze ceny!!!”

Firma z 19-letnim doświadczeniem !!!**WIELKA WYPRZEDAŻ ROWERÓW - 18% !!!****Dajemy gwarancje najlepszych cen i rzetelnej obsługi**

Niełatwa droga do niepodległości

(Czy możliwe są trwałe przyjaźnie między państwami?)



Wielka Brytania nie ma stałych przyjaciół ani stałych wrogów, a ma tylko stałe interesy

Lord Walpole

11 listopada obchodzimy 90 rocznicę odzyskania niepodległości. Niełatwa to była droga. Wszystkie dotychczasowe powstania kończyły się klęskami, nieskuteczne były zabiegi dyplomatyczne, zawiódł Napoleon. Dopiero militarny konflikt zaborców w pierwszej wojnie światowej dał nam taką szansę.

Tradycyjnie na przyjaciół, którzy nam w tym pomogli uważa się Wielką Brytanię i Francję. Początkowo, w latach 1914-1916 rządy brytyjski i francuski, traktowały kwestię polską, jako czysto wewnętrzne zagadnienie Rosji. Przyjmowano, że Rosja będzie mieć decydujący głos w sprawach polskich, zarówno w czasie toczącej się wojny, jak i po jej zakończeniu. Nie leżało w interesie Wielkiej Brytanii stworzenie niepodległego państwa polskiego położonego pomiędzy Niemcami i Rosją. Obawiano się, że „nowa Polska” cierpiałaby na te same choroby, które spowodowały śmierć „danej”, oraz że byłaby areną ciągłych intryg pomiędzy Niemcami a Rosją, a jej istnienie nie sprzyjałoby wcale sprawie europejskiego pokoju, stwarzając nieustanne powody do „europejskich zamieszek”.

Wielka Brytania uważała, że w ramach jej „wielkiej polityki i strategii” nie było jeszcze miejsca dla niepodległej Polski, nie mówiąc już o „wielkiej” Polsce, o której utworzenie mieli zbiegać już wkrótce Józef Piłsudski oraz Roman Dmowski, nasi najwięksi politycy i mężowie stanu zeszłego stulecia. Jasno to sformułował J.A. Balfour: „rozwiązaniem sprawy polskiej najbardziej odpowiadającym naszym (czyli brytyjskim) interesom, byłoby utworzenie Polski posiadającej szeroką autonomię, ale pozostającą częścią Imperium Rosyjskiego. To nowe państwo, czy też prowincja, składałoby się nie tylko z całej Polski rosyjskiej (Królestwa Polskiego), lecz także austriackiej oraz co najmniej części pruskiego udziału w łupie na dawnym Królestwie (Rzeczypospolitej)”. Natomiast 22 marca 1917 roku, na posiedzeniu Imperialnego Gabinetu Wojennego, stwierdził m.in.: „Przyszła Polska jest obecnie, jak było zawsze od czasów wielkiej zbrodni rozbiorów, największym krzyżem pańskim europejskiej dyplomacji. Przeszło wiek minął od czasu dokonania tej zbrodni i mechaniczne przywrócenie stanu rzeczy sprzed 1772 r. stało się praktycznie niemożliwe. [...] Sądzę, że wszyscy muszą przyznać, że odebranie Niemcom Gdańska byłoby pozabawieniem ich miasta o charakterze wybitnie niemieckim, zaś – gdy ma się mapę przed oczami – również odcięcie Królewca i całych Prus Wschodnich od reszty państwa pruskiego co niewątpliwie dotkliwie odbije się bardzo szybko na niemieckich uczuciach i interesach.

[...] A jednak, jeżeli odniesiemy zwycięstwo, czy możemy dopuścić, aby wojna skończyła się bez uczynienia czegoś istotnego dla zlikwidowania polskiego skandalu? Co prawda Polska sama ściągnęła

go na siebie. Gdyby Polska zdawała sobie sprawę z istoty względnie dobrych rządów, nie byłoby do pomyślenia, aby – jak to się stało – mogła zostać podzielona niczym bezwładna masa. Ale to należy do przeszłości i jest zupełnie możliwe, że przyszła Polska będzie pożytecznym członkiem europejskiej wspólnoty [...]”.

Tymczasem państwa centralne 5 listopada 1916 r. obiecały Polakom utworzenie niby to „niepodległego Królestwa Polskiego” i zabiegały o utworzenie silnej armii polskiej pod ich komendą. Natomiast 15 października 1917 r. Rząd Tymczasowy w Piotrogradzie ogłosił odezwę stwierdzającą, że powstanie „niepodległej i niepodzielnej” Polski stanowi jeden z celów wojennych Rosji, co oznaczało faktyczne wcielenie do niej Wielkopolski i Gdańska.



Józef Piłsudski na dworcu kolejowym w Warszawie dnia 10 listopada 1918 r. w dniu powrotu z więzienia w Magdeburgu

I dopiero pod wpływem tych deklaracji, 12 grudnia 1917 r. państwa koalicji, postanowiły wystąpić ze wspólnym oświadczeniem stwierdzającym, że powstanie niepodległej i „niepodzielnej” Polski stanowi oficjalny cel wojenny sojuszników.

Dnia 22 stycznia 1918 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, ogłosił swój słynny program pokojowy, składający się z czternastu punktów. W punkcie 13. mówił o utworzeniu niepodległej Polski, obejmującej ziemie zamieszkałe przez ludność bezspornie polską, z wolnym dostępem do morza. Na początku października 1918 r. Niemcy oświadczyły, że gotowe są do podjęcia pertraktacji pokojowych na podstawie tych „14 punktów”. Jednocześnie kanclerz niemiecki oświadczył w Reichstagu, że Niemcy nie sprzeciwiają się utworzeniu niepodległej Polski z wolnym dostępem do morza.

Jednak politycy brytyjscy nadal twierdzili, że nie można oddać Polsce Gdańska i Pomorza. Jeśli chodzi o granice wschodnie, sprzeciwiali się oddaniu Polsce Galicji Wschodniej oraz woli federację Litwy, Estonii i Finlandii, niż federację polsko-litewską. Uważali, że należało iść na jak najdalej posunięte ustępstwa wobec Niemiec kosztem Polski i Polaków. Propozycje brytyjskie z góry zakładały nieuchronne odrodzenie się potęgi niemieckiej na Wschodzie, której to potęgę Wielka Brytania nie zamierzała się przeciwstawiać. Tak więc, przed konferencją pokojową w Wersalu, tylko Londyn odmawiał Polsce prawa do posiadania Gdańska, Pomorza oraz większej części Śląska.

Na konferencji pokojowej w Wersalu Francja doprowadziła do przyznania Polsce Pomorza, ustanowienia Wolnego Miasta Gdańska oraz decyzji przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku. Propozycje angielskie w sprawie polskich granic wschodnich zostały przekreślone naszym zwycięstwem w bitwie nad Wisłą w 1921 roku, zaś o losach Górnego Śląska w pewnym stopniu rozstrzygnęły trzy powstania śląskie.

Różnice w podejściu Anglii i Francji do spraw polskich wynikały w istocie z odmiennej oceny „problemu niemieckiego”. Należy też podkreślić, że kiedy politycy polscy dążyli do utworzenia państwa polskiego o ludności wynoszącej 25-42 mln, a Francuzi proponowali 35 mln, to Brytyjczycy byli zwolennikami państwa o 20 mln ludności. Natomiast głównym celem polityki francuskiej było utworzenie potężnej, antyniemieckiej, prorosyjskiej Polski. W interesie Francji leżało, aby Polska mogła się przyczynić do osłabienia Niemiec.

Dyplomaci brytyjscy działali zgodnie ze starą angielską zasadą, że Wielka Brytania nie ma stałych przyjaciół czy wrogów, a ma tylko stałe interesy. W imię tej „świętej” zasady, oszczędzali oni pobite Niemcy, a zwalczyli zwycięską Francję oraz jej aliantkę i „siostrę” - Polskę. Główne założenia tej polityki zostały niezmienione do marca 1939 roku, kiedy to w obliczu narastającego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, Polska stała się dla niej potrzebna i atrakcyjna przynajmniej na kilka lat. W 1934 r. Winston Churchill, w rozmowie

z ambasadorem sowieckim tak zapowiadał zmianę tej polityki: „[...]Teraz uważam, że największym niebezpieczeństwem dla Imperium Brytyjskiego są Niemcy – dlatego teraz jestem przeciwnikiem Niemiec... Sądzę zarazem, że Hitler gotuje się do agresji nie tylko przeciw nam, lecz i na Wschodzie, przeciwko wam. Czemu więc nie mamy się zjednoczyć w walce ze wspólnym wrogiem?... Byłem przeciwnikiem komunizmu i pozostaję jego przeciwnikiem, ale gwoździ nienaruszalności Imperium Brytyjskiego gotów jestem współpracować z Sowietami”.

Churchill uważał Polaków za „najwaleczniejszych z walecznych”, ale miał wiele do nas zastrzeżeń: „Jest to tajemnicą i tragedią europejskiej historii, że naród zdolny do wszystkich cnót heroicznych, utalentowany, waleczny, czarujący, jeśli chodzi o poszczególne jednostki i z osobna, tak uporczywie powtarza kolejne błędy w każdym niemal aspekcie ich rządowego życia. Wspaniali w buncie i upadku, nędzni i niegodziwi w triumfie. Najdzielniejsi z dzielnych, często przewożeni przez najpodlejszych z podłych”.

Niestety, w tej obraźliwej i przesadnej krytyce Churchila Polski i Polaków kryje się wiele gorzkiej prawdy, gdyż popełniliśmy w naszych, często tragicznych dziejach, wiele zbytecznych błędów, a i współczesność skłania do zadumy.

Wiesław Krzywicki

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl; www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl

Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorzbnigiew@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl

Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1500 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94-374 41 80.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 50 zł, czarno biały – 25 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł.

Święto Zmarłych

„Śpieszmy się kochać ludzi - tak szybko odchodzą”

ks. Jan Twardowski

Zbliża się 1 Listopada. Jesień w pełni. Dni stają się coraz krótsze. Przyroda przygotowuje się do zimowego snu. Jesienne dni skłaniają nas do refleksji, przemyśleń nad mijającym czasem, zadumy nad ludzkim życiem. W tym czasie częściej odwiedzamy cmentarze, zapalamy świeczki, znicze na grobach naszych bliskich jako dowód pamięci, przyozdabiamy je jesiennymi kwiatami. W naszych codziennych rozmowach przewija się temat wspomnień o Tych, co odeszli: spędzone z nimi wspólne chwile, co udało się im dokonać, a co pozostało z niezrealizowanych planów.

Ci, co rzadziej odwiedzają nasze nekropolie, ze zdumieniem stwierdzają, ile

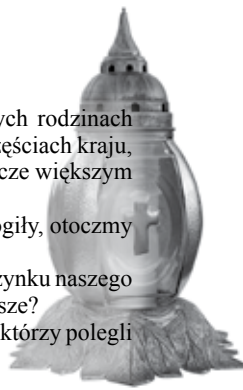
nowych grobów przybyło. Z upływem czasu, przybywa w naszych rodzinach ilość grobów, którymi się opiekujemy. Czasami nawet w różnych częściach kraju, gdzie nie zawsze możemy dotrzeć jednocześnie w tym czasie. Jeszcze większym problemem jest, gdy pracujemy za granicą.

Porządkując groby naszych bliskich, spójrzmy na sąsiednie mogiły, otoczmy je opieką, aby nie pozostały niezadbane.

Być może ktoś inny bezinteresownie uporządkuje miejsce spoczynku naszego bliskiego, gdzieś w głębi kraju..., a może kiedyś w przyszłości i nasze?

Nie zapomnijmy również o mogiłach bezimiennych bohaterów, którzy polegli na czaplineckiej ziemi, oddajmy im hołd będąc na cmentarzu.

Redakcja



Wieści z komisji

W dniu 9 września odbyło się kolejne, bodajże trzecie już, posiedzenie komisji zablokowanych, poświęcone problematyce zagospodarowania przestrzennego centrum miasta i linii brzegowej j. Drawsko. Niestety, nie pojawił się główny projektant, a jego zastępca nie do końca był we wszystkich sprawach kompetentny. Nie miał wobec tego kto miarodajnie wyjaśnić szeregu wątpliwości, zgłaszanych przez uczestników spotkania. Projekt zmian w planie został dostarczony przez biuro projektowe burmistrzowi i radnym, dopiero bezpośrednio przed posiedzeniem. Nie było więc czasu na dokładne zapoznanie się z dokumentem. Poza tym przedstawiona prezentacja multimedialna w niektórych punktach odbiegała od wersji papierowej.

Pani Burmistrz nie kryła swego, słusznego zresztą, niezadowolenia z tego powodu. Zakładano bowiem, że będzie to ostatnie spotkanie, przed końcowym opracowaniem dokumentu. Mimo tych braków, praca komisji była bardzo owocna, dzięki dużej aktywności radnych. Wymiana poglądów miała chwilami charakter bardzo emocjonalny. Zgłoszono wiele inicjatyw i poprawek, wykazując się dużą troską o sprawy miasta i obywateli. M.in. radny Andrzej Szwaia mocno podkreślał sprawę odpowiedniego zaakcentowania w planie i w jego części opisowej, ciągu (bulwaru) pieszo-rowerowego wzdłuż brzegu jeziora, a nie ścieżki, jak przewidzieli to projektanci. W szczególności chodzi o jednoznaczne wydzielenie granicy terenu przeznaczonego na budowę alei spacerowej, celem uniemożliwienia w przyszłości wyprzedaży terenów do samego brzegu jeziora. Jest to bodaj najistotniejszy fragment projektu, a został potraktowany marginesowo. Aleja taka winna prowadzić od ul. Komunalnej, brzegiem jeziora bez wyjątków, do Starego Drawska. Wcześniej A. Szwaia postulował, aby trakt spacerowy, a co za tym idzie, opracowanie planu, sięgało do oczyszczalni ścieków, zamykając całą zatokę Basen. Propozycja nie została jednak uwzględniona, o czym już pisałem.

Radny Sebastian Matulój, słusznie zauważył, że rozpatrywanie zmian o przeznaczeniu poszczególnych działek, powinno odbywać się w obecności właścicieli i wnioskodawców, których teraz nie zaproszono na posiedzenie.

Radna Ewa Sobczak, wobec zgłoszonej propozycji likwidowania w centrum miasta przeróżnych komórek, zapytała - gdzie więc mieszkańcy, posiadający piece, mają magazynować opał? Nie otrzymała poważnej odpowiedzi.

Nie przesądzono jednoznacznie sprawy „otwarcia” widoku z deptaka w ciągu ul. Sikorskiego, naszego jedyne znaczącego zabytku - małego kościółka. Wiązałoby się to z rozbiórką (jak zrobiono to z delikatesami) zasłaniających go starych oficyn, nie mających żadnych walorów kulturowych i już od dawna zakwalifikowanych do fizycznej likwidacji ze względu na stan techniczny i nieopłacalność remontu. Na to potrzebna jest podobno zgoda konserwatora zabytków (obiekty te

nie są wpisane do rejestru zabytków). Padły propozycje uatrakcyjniania działek, poprzez zwiększanie możliwości ich zagospodarowania, przydając im wiele różnych funkcji. Czy jednak zasadnym jest tworzenie możliwości podziału obszaru dawnej „terenówki”, położonego nad samym brzegiem jeziora, na działki 450 m²? Na pewno jest to zasadne w przypadku atrakcyjnych gruntów gminnych. Dochody ze sprzedaży takich działek byłyby poważną pozycją w budżecie. Działka leśna, leżąca między Kusym Dworem a Omegą powinna z powyższych względów posiadać możliwość zabudowy jednorodzinnej i podziału na luksusowe działki budowlane, zwłaszcza, że naprzeciwko jest już precedens. To samo dotyczy klina o symbolu 14ZP, leżącego między Omegą a Drawturem.

Z przebiegu dyskusji wynikało, że radni rozstrzygają tylko propozycje projektanta, w wielu punktach zaskakujące i nie zawsze dobrze uzasadnione. Nie wiem czy autor dostał w tej mierze określone wytyczne od burmistrza, urzędników czy radnych? Czy jest to wyłącznie plan autorski? I czy tak powinno być? Wydaje się, że to raczej my (burmistrz, radni) powinniśmy przedstawić swoją wizję i propozycje, a dopiero projektant ubrać to w fachową postać. Przyjęta metodologia pracy skutkowała m.in. tym, że dzisiejszą bazę WOPR przewidziano pierwotnie tylko jako teren zabudowy usługowej i zabudowy usług turystyki (czyli: handel, gastronomia, hotel).

Po kilku dniach (15 października) odbyło się następne wspólne posiedzenie komisji, na ten sam temat. Tym razem pojawił się główny projektant i wiele wątpliwości można było wyjaśnić. W kategoriach czarnego humoru należy oceniać pomysł, aby w miejscu dzisiejszych biur firmy Agri Plus (d. Prima), przewidzieć możliwość zbudowania w przyszłości nowego magistratu! Zrezygnowano natomiast z pomysłu kwalifikowania w planie niektórych obiektów do wyburzenia.

Niebawem nowo opracowane plany zagospodarowania przestrzennego dla centrum miasta i nabrzeża, zostaną wyłożone do publicznego wglądu. Każdy będzie mógł zobaczyć co zostało przygotowane i zgłosić swoje uwagi.

Po wspólnym posiedzeniu wszystkich komisji (15.10.), obradowała komisja infrastruktury, w przytomności jej przewodniczącego Andrzeja Szwaia, który zebrania nie zwoływał, i o jego zwołaniu nie był wcześniej informowany. Aby było śmieszniej, obrady tej komisji prowadził przewodniczący innej komisji! Statut Gminy Czaplinek przewiduje, iż posiedzenie jakiegokolwiek komisji może zwołać Przewodniczący RM, natomiast pracami kieruje jej przewodniczący, lub pod jego nieobecność wybrana osoba spośród członków komisji. Wyboru prowadzącego posiedzenie nie było. Z uwagi na niejasne i kabaretowe okoliczności, nie ma co relacjonować przedmiotu obrad, bo nie wiadomo czy były one poważne, czy mają moc prawną, i czy będzie z tego protokół, i kto go podpisze?

Adam Kośmider

Sprawni i z humorem!

Seniorzy Gminy Czaplinek z miejscowości Broczyno, Kluczewo, Machyny, Rzepowo, Siemczyno oraz Świerczyno Gm. Wierchowno przyjechali 25 września 2008 r. do czaplineckiego amfiteatru na „Piknik sportowy”, zorganizowany przez miejscowy Klub Seniora dla osób „50+”.

Wszyscy uczestnicy pikniku (83 osoby) wzięli udział w sportowej rozgrywce, czyli gimnastyce, którą poprowadziła pani Janina Gąszcz - Dyrektor CzOKSiR. Po czym drużyny z poszczególnych sołectw stoczyły prawdziwą walkę o prymat w grach i zabawach sportowych. Startujący musieli poradzić sobie między innymi z rzutami piłką, biegiem z przeszkodami, slalomem z kijem i piłeczką. Konkurencje przeprowadziła pani Elżbieta Żbikowska w towarzystwie komisji w składzie: Helena Jurewicz, Wanda Geniusz, Marianna Ślusarczyk, Krystyna Wójtowicz.

Emocje były ogromne, a uczestnicy bawili się znakomicie. W rywalizacji przodowała grupa Koła Emerytów i Rencistów ze Świerczyny, z którymi Czaplinecki Klub Seniora współpracuje już od wielu lat.

Po emocjach sportowych był czas na wspólną integracyjną zabawę i gorący posiłek - bardzo dobra grochówka, kiełbasa z grilla, ciasto i napoje.

Humor i pogoda dopisały znakomicie, a Seniorzy pokazali, że są sprawni i potrafią cieszyć się życiem aktywnym i radosnym.

Impreza zorganizowana była w ramach realizacji zadania publicznego Gminy Czaplinek „Organizacja czasu wolnego osobom starszym”, dofinansowana z przeznaczonych na nią środków.

Krystyna Wójtowicz



Nowy przybytek Eskulapa

„Służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu”
Z tekstu przyrzeczenia lekarskiego.

W wrześniu otworzyła swoje podwoje nowa przychodnia lekarska przy ul. Pławieńskiej 10a. Mają w niej siedzibę Niepubliczne Zakłady Opieki Zdrowotnej „ESKULAP” i „OVA-MED” (z Drawska Pom.). Budowę przychodni sfinansował dr Ryszard Skowryra, właściciel „Eskulapa”. Zbudowała ją firma „Profil” z Rusinowa k/Świdwina.



Dr R. Skowryra przyjmuje pacjenta

Są w niej 4 gabinety lekarskie: ogólny, chirurgiczny, ginekologiczny i medycyny pracy oraz 3 gabinety zabiegowe. Oprócz ogólnego wyposażenia przychodnia posiada aparat EKG, spirometr i glukometry. W następnej kolejności otwierane będą gabinety: stomatologiczny (od listopada), endokrynologiczny,

laryngologiczny i okulisty. W razie potrzeby pacjenci kierowani są do współpracujących polikliniki, przychodni i gabinetów specjalistycznych, jak np. Poliklinika w Wałczu, „Biały Dom” w Złocieńcu itd. Marzeniem dr Skowryry (jak go znam - bardzo realnym) jest zorganizowanie laboratorium analitycznego, fizjoterapii i ...apteki! Może wtedy wreszcie i w Czaplinku będzie można kupić leki po normalnej cenie – tak jak w Wałczu czy w Drawsku Pom. Ale zanim dojdzie do realizacji tych pięknych zamierzeń trzeba uporać się z ciężarem poniesionych nakładów. Uzupełnieniem działających gabinetów będą „białe soboty i niedziele”, w czasie których przyjmować będą pacjenci: urolog, pulmonolog i okulista.

„Eskulap” ma zarejestrowanych około 6000 pacjentów w Czaplinku i w Wierzbrowie. W Czaplinku przyjmuje pacjentów 4 lekarzy, a wśród nich dr Wachab Al Kwaik z Palestyny i 2 pielęgniarki.

Oglądając piękny obiekt i poznając wspaniałe plany dr Ryszarda Skowryry byłem zachwycony, że będziemy mieli lepszą opiekę lekarską. Dr Skowryra ukończył studia na Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi i po zakończeniu służby wojskowej przeprowadził się w 1992 r. z Warszawy do Wierzbrowa. Tam właśnie utworzył Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Eskulap”. W 2000 r. rozpoczął działalność także w Czaplinku, który zawsze mu się podobał. Tu pobrał dom nad j. Czapline, a teraz tę przychodnię. W pełni czuje się obywatelem naszego pięknego miasteczka i z nim związał się na stałe. Jednak, jak dotąd, nie ma czasu korzystać z uroków jego położenia. Jest zapalonym motocyklistą, coś kiedy i na to brakuje czasu.

Zapytałem go, co sądzi o likwidacji etatu lekarskiego w pogotowiu ratunkowym w Czaplinku. Powiedział, że wg standardów unijnych pomoc le-

karska powinna zostać udzielona poszkodowanemu w ciągu 15 min od wypadku. Tego nasze pogotowie, po likwidacji etatu lekarza, nie będzie mogło zapewnić np. w czasie gołoledzi, wcześniejszego wyjazdu karetki do innego wypadku itp. Wnioski pozostawiam Czytelnikom.

Pytałem też, jak ocenia przeprowadzone we wrześniu badania wad postawy dzieci ze Szkoły Podstawowej, wykonane przez zespół z Politechniki Radomskiej. Jego zdaniem były potrzebne. Dotychczas (a minęły zaledwie 2 tygodnie od zakończenia badań) zgłosiło się około 50 rodziców z dziećmi, u których badania ujawniły wady postawy. Wszystkie one zostały skierowane na badania ortopedyczne. A przecież zapewne i do innych lekarzy zgłaszali się rodzice ze swymi pociechami. Jest więc niemała liczba dzieci potrzebujących lekarskiej porady i pomocy. Myślę, że po otrzymaniu z uczelni raportu z badań (w październiku), władze gminne wdrożą programy profilaktyki i korekcji wad postawy.

Ale wady postawy to nie jedyne problemy ze zdrowiem i higieną naszych dzieci. Okazuje się, że zdarzają się nawet przypadki wszawicy. Niestety absurdalne przepisy, uniemożliwiające badanie dzieci bez zgody opiekunów prawnych, utrudniają wykrywanie takich i innych przypadków oraz profilaktykę. Mimo tego, opinia dr Skowryry o poziomie higieny i świadomości zdrowotnej czaplineckiego społeczeństwa jest bardzo pozytywna (w porównaniu z innymi ościennymi społecznościami).

Życzę Panu Doktorowi realizacji wszystkich pięknych zamierzeń, samych sukcesów w leczeniu pacjentów oraz osiągnięcia możliwości realizacji osobistych zainteresowań i pasji.

Wiesław Krzywicki

Bezpieczny sezon

Z końcem września drużyna WOPR w Czaplinku zakończyła dyżury i patrolowanie j. Drawsko. Ten sezon, podobnie jak w latach poprzednich, także był bezpieczny. UMiG przeznaczył w zasadzie wystarczającą ilość środków finansowych na bieżącą działalność drużyny. Ominęły nas niespodzianki z nagłymi anomaliami pogody, a i żeglarze, z małymi wyjątkami, przestrzegali zasad bezpieczeństwa na wodzie.

Prawie wszystkie najważniejsze zamierzenia planowane na ten rok zostały wykonane. Udało się też kupić za zarobione społecznie pieniądze, pomocniczy silnik, co zwiększa sprawność działania drużyny. W sprawie zakupu tego silnika zwracaliśmy się o pomoc do Starostwa, pismem z dnia 25 czerwca. Proponowaliśmy także wniesienie pod obrady Zarządu Powiatu problematykę bezpieczeństwa na jeziorach naszego powiatu. Do dzisiaj nie ma odpowiedzi.

Ratownicy pełnili 116 dyżurów i wykonali 116 patroli wodnych. Miejsca niebezpieczne zostały oznakowane, a ginące boje uzupełniano. W czasie sezonu drużyna zabezpieczała wszystkie imprezy masowe organizowane na jeziorze. Prowadzono także działania profilaktyczne, upominając i ostrzegając wodniaków w przypadku niebezpiecznych zachowań, a także przeprowadzając kontrolę kąpielisk. Na 3 kąpieliskach pracowali w sezonie ratownicy WOPR.

Nie oznacza to, że na jeziorze jest bezpiecznie. Ot, był to spokojny sezon. W zeszłym roku zostały znacząco zliberalizowane przepisy w sprawie kwalifikacji osób prowadzących jachty i wymagania techniczne stawiane jachtom. W efekcie coraz częściej widzi się niedostatek kwalifikacji żeglarskich i lekceważenie zasad bezpieczeństwa na wodzie. Nagminnie jest np. niezakładanie kamizelek ratunkowych, także w złą pogodę, a nawet dzieciom. Wiele jachtów nie posiada komór wypornościowych, co czyni je zatapiającymi. Klimatolodzy ostrzegają przed nasilaniem się gwałtownych zjawisk atmosferycznych. Omijały one dotąd Czaplinek, ale jak długo? Nie funkcjonuje u nas system powiadamiania meteo, co na tak dużym akwenie, przy mazurskich doświadczeniach z „białym szkwałem”, jest poważnym niedociągnięciem.

Motorówki, oprócz drużyny WOPR, mają jeszcze Policja i Straż Pożarna, ale ta pierwsza ma niski limit motogodzin, a ta druga nie jest w stanie zapewnić szybkiej pomocy, bo i nie taka jest jej rola. Jedynie ratownicy WOPR, pełniąc w sezonie codzienne dyżury są w stanie zapewnić szybką i efektywną pomoc. Niestety, wyposażenie w sprzęt ratowniczy jest niedostateczne, a główna jednostka „REJA”, jest zużyta i powinna być jak najszybciej zastąpiona nową łodzią. Poza tym, obecnie obowiązujący system powiadamiania, ze szkoda dla bezpieczeństwa dyskreminuje WOPR, drużyna o zdarzeniach na wodzie dowiaduje się jako ostatnia! Czy tak ma działać Nr. „112”?

Nadal stanowią poważne zagrożenie pływające po jeziorze, szczególnie po każdej większej wicherze - pnie, konary i deski po gnijących „dzikich” pomostach i kładkach wędkarskich. Szczególnie dużo jest tego na wiosnę. Także nadal, mimo akcji sprzątania środowiska (które są tylko symboliczne), brzegi jeziora są coraz bardziej zaśmiecone. Szczególnie duże ilości śmieci znajdują się na północnym brzegu jeziora do Bielawy. Zagrożenie bezpieczeństwa wodniaków (i nie tylko) powstało na półwyspie Rękawica, ponieważ buki rosnące na jego brzegach usychają i zaczynają się walić. Przyczyną usychania drzew jest prawdopodobnie uszkodzenie kory drzew w czasie wycinki lasu 3 lata temu.

Marcin Jurewicz

Nabór do SZKÓŁ ZAOCZNYCH „EDUKACJA” – dla Dorosłych Na semestr jesienny 2008/2009

TECHNIKUM ZAWODOWE 3-letnie po ZSZ

- Technik mechanik
- Technik technologii drewna
- Technik handlowiec
- Technik żywienia i gospodarstwa domowego

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- po gimnazjum i szkole podstawowej – 3-letnie
- uzupełniające po zasadniczej szkole zawodowej – 2-letnie (bezpłatne!)

SZKOŁA POLICEALNA 2-letnia po szkole średniej

- Technik rachunkowości
- Technik handlowiec

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych

Zajęcia co 2 tygodnie (piątek od 15¹⁵ i sobota od 8⁰⁰)

Dodatkowe informacje:

Telefon: 094 375 5992 lub 606 483 438

www.edu-czaplinek.scholaris.pl (podania do pobrania).

**PRZYJDŹ, ZAPISZ SIĘ
– BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH !!!**

Spełnione marzenie

„Byłem młody, odważny, był mi świat otwarty”

Adam Mickiewicz

Nieczęsto w naszym najbliższym otoczeniu spotykamy osoby, które spełniają swoje wielkie marzenia i dążą do upragnionego celu. Udało nam się porozmawiać z dziewczyną, która osiągnęła to, co chciała i udowodniła wszystkim, że chce to móc.



Kasia Kilian wyjechała do Chin, aby poszerzyć swoją wiedzę o tym kraju, a obecnie pomaga Panu Norbertowi Heibowi w zakładaniu nowej placówki firmy Rimaster w Chinach.

GIMNAZJALISTKI: Na początku może nam Pani powie, jak to się stało, że wyjechała Pani do Chin, kiedy to było i na jak długo?

KASIA KILIAN: Do Chin wyjechałam rok temu, na stypendium rządu chińskiego, ponieważ studiuję sinologię na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jako główny cel obrałam sobie doskonalenie języka i tym się zajmowałam podczas 10-miesięcznego pobytu w Chinach.

G.: W jakim mieście Pani mieszkała?

K.K.: W Chengdu, jest to stolica prowincji Syczuan, niedaleko Tybetu. Byłam w tej prowincji, która została

dotknięta trzęsieniem ziemi. Nie było to przyjemne. Takie sytuacje zostają w psychice, nieraz mam wrażenie jakby ziemia się trzęsła. Oprócz tego przeżyłam zimę stulecia. Muszę przyznać, że mnie Chiny zahartowały, Chiny naprawdę zmieniają ludzi.

G.: Czy będąc tam nie miała Pani ochoty porozmawiać z kimś po polsku?

K.K.: Pojechałam do Chin z koleżanką, później poznałyśmy jeszcze czterech Polaków, tak więc było z kim porozmawiać w ojczystym języku.

G.: Wszyscy uważają chiński za niewyobrażalnie trudny język. A jak w Pani przypadku było z jego nauką?

K.K.: Różnie bywało. Na samym początku śmiałam się, że nie poszłam na studia, tylko do kolejnego liceum. Z tym, że tu wszyscy mówili do mnie po chińsku. To nie było łatwe, szczególnie, że od razu kazali nam mówić tym językiem, czyli cały czas mieliśmy kontakt z osobami, które mówiły po chińsku. Generalnie najtrudniejszą rzeczą w chińskim są znaki, i z tym był największy problem. Trzeba to ćwiczyć, trzeba być systematycznym, chociaż nie zawsze to wychodzi. Teraz jest już prościej, po 5 latach uczenia się chińskiego to przychodzi łatwiej.

G.: Czy wyjazd do Chin od zawsze był Pani marzeniem?

K.K.: Tak, założyłam to sobie od pierwszej klasy liceum. Chciałam wszystkim pokazać, że nauczę się tego trudnego języka. Zaczęło się od tego, że interesowałam się kulturą i historią Chin. Do nauki chińskiego namówił mnie tato i właśnie tym sposobem trafiłam do Poznania na wydział sinologii.

G.: Czy między kulturą naszego kraju, a kulturą Chin, są jakieś podobieństwa, czy może bardziej różnice?

K.K.: No może raczej różnice. Tak naprawdę to uważam, że wszyscy jesteśmy tacy sami, bez różnicy, gdzie mieszkamy. Jednak faktycznie są różnice kulturowe. Chińczycy są ludźmi bardzo miłymi, ale skrytymi. Trzymają człowieka na dystans, uśmiechają się tylko dlatego, że są zakłopotani, a nie dlatego, że cię tak bardzo lubią. Poza tym nie są bezpośredni i tego właśnie nam zazdroszczą. U Chińczyków najważniejsza jest twarz, czyli honor. Dlatego Chińczyk nigdy się nie przyzna, że czegoś nie potrafi. Drugą najważniejszą rzeczą są znajomości. Chińczyk zawsze będzie miał znajomości, i musi mieć znajomości. Tym sposobem w Chinach załatwia się wszystko. Bez znajomości nie ma niczego. I tego się w Chinach nauczyłam.

G.: Może nam Pani coś opowie o kuchni chińskiej?

K.K.: A to polecam, polecam. Uwielbiam chińskie jedzenie! Na początku trudno jest się przyzwyczaić. Nie ma to jak turystyczne dolegliwości, kiedy człowiek zmienia całą florę bakteryjną. Ale potem nie można się odzwyczaić od tego jedzenia. Teraz w polskim jedzeniu brakuje mi warzyw, bo w Chinach warzywa to podstawa. Jest mięso owszem, ale jednak jest pełno zielonego, to wygląda naprawdę ładnie. Fakt, że to wszystko smażone jest w głębokim oleju, ale mimo to kuchnia chińska jest bardzo lekką kuchnią. Wszystko oczywiście je się paleczkami. Całe to jedzenie jest tak podane, że jedzenie nimi staje się bardzo proste, choć na pozór wcale takie nie jest.

G.: Czy jest coś, może jakieś rytuały, związane z jedzeniem/piciem, które Panią zaciekały?

K.K.: Są rytuały, choćby rytuał parzenia herbaty. A co się z tym wiąże, wszędzie można dostać wrzątek za darmo. Chińczycy noszą przy sobie takie małe pojemniczki z herbatą i małe termosiki. Wszędzie gdzie są, mogą dostać wrzątek i zrobić sobie herbatę.

G.: O Chińczykach mówi się jako o ludziach bardzo pracowitych. Czy rzeczywiście tak jest?

K.K.: Muszę przyznać, że tak. Miałam akurat okazję mieszkać naprzeciwko budowy przez całe 10 miesięcy, więc widziałam jak w mgnieniu oka powstają nowe

budynki. Generalnie Chińczycy uwijają się 10 razy szybciej niż my, jak małe mrówki. Faktycznie są bardzo pracowici.

G.: Czy podczas swojego pobytu w Chinach miała Pani okazję zauważyć jakieś przygotowania do Igrzysk Olimpijskich?

K.K.: Byłam w Pekinie miesiąc przed Olimpiadą, widać było, że przygotowania idą pełną parą. Trzeba było pozakrywać to co było brzydkie, budowano tekturowe domy żeby zakryć to, że gdzieś z tyłu są jakieś slumsy. To wszystko musiało jakoś wyglądać, widać było, że miasto musi być na tip top.

G.: Chińczycy pokazali swoją wielką potęgę w sporcie, zdobywając tak wiele medali. Co Pani sądzi na ten temat?

K.K.: To wszystko było tak odgórnie narzucone. Mają z czego wybierać, więc selekcjonują. W sumie wybrali najlepszych i po prostu oni musieli się pokazać, żeby ktoś w końcu zauważył, że Chiny to jest kraj, który coś potrafi zrobić. Chcieli pokazać swoją potęgę na arenie międzynarodowej. To im się udało, a czym to było okupione i jak to wyglądało od środka, wiedzą tylko ci ludzie, którzy tam mieszkają.

G.: Czy będąc w Chinach, zauważyła Pani, że jest to kraj, który bardzo szybko się rozwija?

K.K.: Tak, da się to zauważyć. Widać, że tym krajem rządzi pieniądź i obcy kapitał. Po prostu buduje się fabryki z dnia na dzień i fajnie było, mieszkając w Chinach, być częścią czegoś, co tak bardzo szybko się rozwija.

G.: A tak na koniec, może nam Pani coś powie o nawiązaniu współpracy z firmą Rimaster, jak się Pani skontaktowała z Panem Heibem? To była jego inicjatywa czy Pani?

K.K.: To była moja inicjatywa, drogą pantoflową mój tato dowiedział się o tym, że Pan Heib potrzebuje kogoś ze znajomością języka chińskiego. Stwierdziłam, że warto spróbować, nawiązaliśmy kontakt i spotkaliśmy się potem w Chinach w maju.

G.: W jakim mieście powstaje placówka firmy Rimaster?

K.K.: W Ningbo. Jest to miejscowość, która leży na południe od Szanghaju. Byłam tam dosyć krótko, ale zdążyłam zauważyć, że to miasto bardzo szybko się rozwija, jeszcze 5 lat i podejrzewam, że będzie drugim Szanghajem.

G.: Bardzo dziękujemy za przybliżenie nam tak odległego kraju. Mamy nadzieję, że Pani współpraca z firmą Rimaster będzie owocna i przyniesie Pani dużo satysfakcji.

Karolina Małkowska i Ola Andreasik
Gimnazjum w Czaplinku



dr n. med. MAREK TOMCZAK
specjalista chirurg

Choroby naczyń - żylaki, owrzodzenia, miażdżycy
Choroby odbytu - hemoroidy, szczeliny
Kosmetologia - guzki, brodawki, pajączki, naczynka

LIPIE 3, k/ Dęboleki, 78-600 Walcz
tel. 094 361 86 02, 0 601 210 010
www.zylaki.com



Usługi Porządkowo-Czystościowe

Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.





Całoroczna opieka nad grobami

Katarzyna Pouch
Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,
tel. 094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872

Niepolitycznie, czyli wspomnienia byłego zastępcy

Pewnego jesiennego dnia 2006 r., gdy kampania wyborcza była w pełni zadzwonił telefon. To obecna Pani Burmistrz zaproponowała spotkanie. Później było jeszcze jedno... i tak zostałem zastępcą Burmistrza Miasta i Gminy w Czaplinku. Z entuzjazmem i zapałem wziąłem się do pracy będąc przekonany, że suma moich dwudziestoletnich doświadczeń zawodowych, wiedza i wykształcenie znakomicie przydadzą się na tym stanowisku. Cieszyłem się przedwcześnie. Zamiast zakresu obowiązków otrzymałem pół roku na „przyuczenie” się, z zaznaczeniem, że w tym czasie jestem „pod ochroną”.

Mam sporo wspomnień i refleksji z tego okresu, trudno przedstawić wszystkie naraz. Ale po kolei...

W listopadzie 2007 r. otrzymałem zadanie polegające na podjęciu interwencji podczas sesji Rady Powiatu, w sprawie likwidacji specjalistycznej stacji pogotowia ratunkowego w Czaplinku, czyli na usunięciu ze składu osobowego lekarza i pozostawieniu tylko zespołu ratowników. Moje wystąpienie było na tyle skuteczne, że radni powiatowi: Pan Henryk Czarnota i Pan Piotr Jurski zaoferowali pomoc, gdyż znali osoby ważne w procesie decyzyjnym w tej sprawie, w tym lekarza wojewódzkiego. To oni zaproponowali spotkanie w Szczecinie tak, abyśmy wspólnie przekonali do pozostawienia lekarza w zespole pogotowia w Czaplinku. Oczywiście wyraziłem na to zgodę. Szanse powodzenia zostały ocenione na 80-90 procent.

Po powrocie z Drawska z satysfakcją podzieliłem się z Panią Burmistrz swoim osiągnięciem, jednak ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu usłyszałem „to nie polityczne załatwianie sprawy, masz się tym już nie zajmować!”

Dwa miesiące później na sesji RM od zaproszonego przedstawiciela wojewody obecni usłyszeli, że

już za późno na zmianę decyzji. Mimo to w gminie zarządzono zbieranie podpisów pod petycją, którą Pan Przewodniczący RM i Pani Burmistrz złożyli na ręce wojewody, z dumą o powyższym informując mieszkańców.

Innym przykładem politycznego, a właściwie mojego niepolitycznego działania są relacje z zarządcami dróg i temat obwodnicy. 19.10.07 r. z inicjatywy zarządcy dróg powiatowych odbyło się w Czaplinku spotkanie, dotyczące konieczności zmiany przebiegu drogi wojewódzkiej numer 163 (to ta z Wąlcza w kierunku Połczyna Zdroju). Niestety na spotkaniu zabrakło naszej Burmistrz, a ja otrzymałem zadanie zajęcia się gośćmi i... niepodjęciem jakichkolwiek decyzji. Aby wykazać, że nie podjąłem żadnej decyzji, na koniec spotkania spisano notatkę służbową, gdzie w punkcie 6 napisano: „zarządca dróg gminnych podejmie działania zmierzające do przygotowania koncepcji programowej budowy łącznika dróg krajowej nr 20 i wojewódzkich 163 i 171” (czyli obwodnicy). Do dziś nie wiem co zrobiłem niepolitycznie, że naczelnik wydziału planowania ZZDW Koszalin wraz z dr inż. Jerzym Kudem z Politechniki Koszalińskiej, zaoferowali pomoc w przygotowaniu koncepcji, a koszt gminy to zaledwie zakup map do celów opiniotwórczych i sfinansowanie jednego, bądź dwóch noclegów dla osoby mającej na żywo zapoznać się z warunkami terenowymi. Brak koncepcji wyklucza możliwość wykonania projektu i przeprowadzenie procesu inwestycyjnego. Sam projekt i inwestycja nie należą już do gminy. Innymi słowy obwodnice są dla przygotowanych.

10.01.08 r. odbyło się kolejne spotkanie dotyczące dróg, tym razem z udziałem Wicestarosty Powiatu Drawskiego i Dyrektora ZZDW w Koszalinie. Nie-

stety i tym razem Pani Burmistrz nie ma na spotkaniu, a mi nic nie wolno. Na szczęście mapy udało się zakupić, jednak nie dostąpiłem zaszczytu ich przekazania ponieważ... zostałem odwołany.

09.08.08 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka zorganizowało spotkanie w sprawie obwodnicy. Tu już było politycznie, była obecność władarzy miasta, prezentacja i wystąpienie.

I jeszcze słów kilka o skuteczności działania. Na początku stycznia 2008 r. postawiono mi zadanie przygotowania harmonogramu zakupu i uruchomienia fotoradaru. Wszelkie informacje na temat urządzenia; obsługi i koniecznych przygotowań, przekazałem Pani Burmistrz drogą e-mailową już wcześniej (na rozmowę z zastępcą nigdy nie było czasu, ale o relacjach innym razem). Tak więc 31.01.08 r. dokument z opisem zadań, datami i osobami odpowiedzialnymi był gotowy. Terminem rozpoczęcia działania urządzenia był 30.04.08 r. Biorąc pod uwagę możliwe opóźnienia i okres wdrażania, z początkiem wakacji wszystko mogło spokojnie już funkcjonować. Cieszyłem się, bo skutkiem ubocznym tego sposobu dyscyplinowania kierowców, głównie tych spieszących się nad morze, były przewidywane dochody budżetowe na poziomie kilkuset tysięcy złotych. Były skarbnik również przypominał Pani Burmistrz o takiej pozycji w budżecie. Tymczasem, ku mojemu przerażeniu 06.02.08 r. usłyszałem, że „to temat na drugie półrocze i nie czas teraz na to”.

Na pytania: dlaczego w czaplineckim pogotowiu nie ma lekarza, dlaczego sprawa obwodnicy praktycznie stoi w miejscu, dlaczego wpływy finansowe z fotoradaru nie są takie jak planowano, Czytelnicy zapewne odpowiedzą sobie sami.

Robert Aleszko

II Regionalna Wystawa Gołębi Młodych Czaplinek 2008

Już za dwa tygodnie, w kolejny jesienny weekend, w Czaplinku zostanie zainaugurowany sezon wystawowy 2008/2009 gołębi rasowych w Polsce. Wystawa ta wpisana została na stałe do „Kalendarza imprez” w naszym mieście.

Na razie bez powodzenia okazały się starania o organizację tej imprezy jako wystawy gołębi młodych o randze ogólnokrajowej, gdyż silne lobby poznańskich hodowców nie zgodziło się, by odebrać

Na razie w Czaplinku pozostaje wystawa regionalna, której organizatorem jest Środkowopomorski Związek Hodowców Gołębi Rasowych i Drobnych Inwentarza w Koszalinie, na czele z niezawodnymi czaplineckimi hodowcami – Andrzejem Polewaczem i Ireneuszem Rogowskim.

Organizatorzy wystoso-

wali zaproszenia do ponad dwustu hodowców z płn. – zach. części Polski, jak również do zaprzyjaźnionych hodowców z miast partnerskich Czaplinka: Marlow, Bad Schwartau i Grimmen. Liczą również na nie mniejszą frekwencję, niż w ub. roku - zarówno wystawców, gołębi, jak i odwiedzających ją gości. Nie dziwię się ich optymizmowi, po słowach uznania, jakie można było usłyszeć po ubiegłorocznej wystawie.

Podobnie jak przed rokiem, obok wystawy będzie funkcjonować „gielda”, gdzie wystawcy będą sprzedawać swoje nadwyżki hodowlane. Będą także stoiska ze wszelkimi akcesoriami związanymi z tym hobby.

Nie zabraknie również loterii fantowej, z której dochód oraz z biletów wstępu zostanie przeznaczony dla kolejnego podopiecznego „Kiwanisu”.

Tym razem pomoc skierowana będzie dla dotkniętego przez los dwunastoletniego Daniela Podgórnego, o którym już pisaliśmy na łamach „Kuriera” (nr 18). Zapewne i tym razem nasi mieszkańcy i goście nie zawiodą, by okazać mu wsparcie w tych trudnych chwilach. To jest bardzo

cenna inicjatywa, dlatego sponsorzy o których zabiegają organizatorzy, mogą być spokojni, że ich wkład w organizację wystawy będzie dobrze spożytkowany dla dobra naszej społeczności lokalnej.

Warto odwiedzić halę widowiskowo – sportową przy ul. Waleckiej 41 w sobotę 8 listopada w godz. 8.00 – 18.00 lub w niedzielę 9 listopada w godz. 8.00 – 15.00, by ponownie (lub po raz pierwszy) zobaczyć urok i piękno tych ptaków, wybierając się z rodziną na jesienny spacer.

Zbigniew Dudor



im tę prestiżową wystawę. Niemniej Czaplinek ma nadal swoich zwolenników wśród naczelników władz Polskiego Związku Hodowców Gołębi Rasowych i Drobni Ozdobnych. Ale wszystko przed nami...



Kartki z historii Broczyna

Kronika Szkoły Podstawowej w Broczynie to nie tylko zwyczajowo prowadzona księga upamiętniająca ważniejsze wydarzenia z jej życia, uroczystości, akademie i spotkania. Historia tej jedynej funkcjonującej szkoły na terenie wiejskim naszej gminy, to fascynująca opowieść o ludziach tworzących zręby kultury i oświaty w trudnych latach powojennych. Były to czasy, w których brakowało wszystkiego: zeszytów, książek, pomocy dydaktycznych, a przede wszystkim opału. Pomimo tych kolosalnych trudności i niedostatku, znaleźli się ludzie gotowi podjąć każde wyzwanie. W warunkach urągających normom prawidłowego funkcjonowania szkoły, ci pionierzy tworzyli szkolnictwo od podstaw. Z pozostałych już kartek kroniki szkolnej z pierwszych lat powojennych wyłania się obraz ówczesnej rzeczywistości.



Jan Podsiadło był dyrektorem Szkoły Podstawowej w Broczynie

Na początku 1945 r. na terenie Broczyna osiedliło się dwanaście rodzin. Organizacją szkolnictwa zajął się pan Jan Lemanowicz, który nie był z zawodu nauczycielem. Początkowo uczył w jednej klasie, uczniów było niewielu, zaledwie ośmiu. Podzielono ich na trzy klasy w zależności od wiadomości, jakie posiadali. Kierownikowi szkoły J. Lemanowiczowi pomagał w utrzymaniu porządku woźny, pan Michalak. Razem

starali się o opał, bo nie było żadnego przydziału. Zimą udawali się po lodzie przez jezioro na wyspę, tam ścinałi drzewa i znosili je do szkoły, by opalić klasę. Obaj nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. W szkole nie było pomocy dydaktycznych, większość uczniów to była młodzież przerośnięta. Nie było żadnej komunikacji z miastem powiatowym. Z wszelkimi problemami musiano zwracać się do Gminnej Rady w Sypniewie, miejscowości oddalonej o 20 km. Mimo takich trudności w szkole odbywała się nauka, a uczniów przybywało. W roku 1946 zorganizowano harcerstwo i tym samym przysposobiono harcówkę. W roku szkolnym 1947/48 kierownictwo szkoły objął Stanisław Karpowicz, a do pomocy przydzielono mu Marię Burewicz i pana Możdżenia. Dzieci uczyły się już w trzech izbach lekcyjnych, odbywało się nauczanie łączne. W tym samym roku zwiększyła się liczba dzieci, gdyż w wyniku akcji „W” osiedliło się we wsi dalszych czternaście rodzin. Kierownik szkoły zakupił radio z funduszu prac społecznych, korzystały z niego dzieci, młodzież i starsi. Następnym kierownikiem szkoły został pan Piotr Jaźwiec, a pozostałą część grona pedagogicznego tworzyli: Jadwiga Opiela i pan Rupieta, którzy zaczęli pracę w roku szkolnym 1949/50. Jednocześnie od roku szkolnego 1949/50 do roku szkolnego 1960/61 istniała szkoła zbiorcza. P. Jaźwiec żywo interesował się środowiskiem, organizował występy, wieczornice, brał udział w zalesianiu i przy wykopkach. Ponieważ w Broczynie i okolicznych wsiach było wielu analfabetów, przystąpiono w 1949 r. do akcji likwidowania tego zjawiska. Kierownik Jaźwiec zorganizował też w 1949 r. kursy ogólnokształcące od piątej do siódmej klasy. W roku szkolnym 1951/52 powiększono grono pedagogiczne do czterech nauczycieli oraz utworzono czwartą salę lekcyjną. Poszczególne klasy miały już zajęcia oddzielnie; rozpoczęto również szkolenie PCK, które prowadziła Krystyna Malec, utworzono już wtedy w szkole bibliotekę, lecz w dalszym ciągu

brakowało pomocy dydaktycznych, były tylko trzy mapy. Nauczyciele mieli olbrzymie trudności z dojazdami do miasta na konferencje, przeważnie korzystali z furmanek lub szli pieszo. Dopiero w 1951 r. zaczęły regularnie kursować autobusy Spółdzielni Krajowej z Poznania. W tym czasie szkoła nie miała też telefonu. W 1952 r. kierownikiem szkoły został Jan Podsiadło. W dalszym ciągu były cztery izby lekcyjne, a uczniów było już stu dwudziestu. Poprawa warunków w szkole nastąpiła po utworzeniu w Broczynie w 1954 r. Gromadzkiej Rady Narodowej. W roku 1962/63 grono nauczycielskie powiększa się, a szkoła liczy już dwustu dziewiętnastu uczniów. W 1950 r. został utworzony Komitet Rodzicielski, który organizuje zabawy, a dochód z nich przeznaczają na zakup pomocy dydaktycznych, na wycieczki oraz na doraźną pomoc dla dzieci. W tym czasie sprawnie funkcjonuje też ognisko muzyczne.

Zapis w „Kronice” pod datą 1 września 1966 r. zaczyna się od słów: „Bieżący rok w dziejach szkolnictwa w Polsce Ludowej jest pierwszym rokiem, w którym rozpoczynamy pracę w klasach ósmych Szkół Podstawowych: nasza historyczna klasa liczy zaledwie 11 uczniów”.

Do tradycji szkoły należały spotkania z kombatanami Wojska Polskiego, którzy dzielili się z uczniami swoimi wojennymi wspomnieniami. W roku 1969 szkoła w Broczynie liczy 288 uczniów, z którymi pracuje ośmiu nauczycieli. Z dniem 1 stycznia 1972 r. szkoła w wyniku zmian terytorialno-administracyjnych przeszła pod nadzór władz powiatowych w Szczecinku. Nowe władze stwarzały pozory troski o zakończenie rozpoczętych prac remontowych. Uznano, że przy okazji takiego rozgardiaszu warto przeprowadzić remont kapitalny budynku szkoły i budynku mieszkalnego dla nauczycieli. Rozpoczęła się nowa faza żółtego tempa prac remontowych. W ogóle rok szkolny 1971/72 był niezwykle uciążliwy, gdyż stał pod znakiem intensywnych remontów.

I taka jest historia szkoły w Broczynie, zawarta w jej pierwszej powojennej kronice.

Ciekawe są okoliczności wizyty byłego kierownika szkoły Karla Anholda, który uczył tu przed wojną. Tuż po wakacjach, mieszkająca wówczas w Broczynie nauczycielka języka rosyjskiego, obecnie zamieszkała w Czaplinku Anna Mirutko i inni nauczyciele zauważyli na placu koło szkoły starszego, siwego już pana. Przyglądał się on budynkowi i robił zdjęcia. Gdy okazało się, że tą osobą jest właśnie jej dawny kierownik, poproszono go do mieszkania. W miłej i przyjaznej atmosferze opowiadał o dziejach tej szkoły i jej nauczycielach. Gdy się żegnano, przed szkołą zatrzymał się milicyjny samochód. Zadawano p. Anholdowi różne pytania i skonfiskowano aparat fotograficzny. Również A. Mirutko pytano, skąd zna cudzoziemca i od kiedy utrzymuje z nim kontakty. Takie śmieszne dziś podejrzenia i przezorność bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych były stałym elementem epoki „zimnej wojny”. Władza wszędzie miała swoje oczy i uszy. W dniu 6 grudnia Anna Mirutko otrzymała paczkę z Niemiec, ale w dość opłakanym stanie. Było trochę kawy i słodyczy oraz pusta koperta, której zawartość nie zdołała zapewne przecisnąć się przez gęste sito cenzury.

Pani Anna to jedna z wielu mile wspomnianych nauczycielek szkoły w Broczynie.

W murach tej szkoły rozpoczynali naukę ludzie, którzy dziś są inżynierami,

magistrami, a niektórzy z nich zostali nauczycielami.

Wszystkich kierowników i dyrektorów Szkoły Podstawowej w Broczynie łączyły takie cechy jak: dbałość i troska o jej pomyślność, tworzenie jak najlepszych warunków do funkcjonowania szkoły w społeczności wiejskiej. Te chlubne tradycje kontynuowali kolejni dyrektorzy: Jan Podsiadło, Dorota Lisiecka, Stanisław Nowicki oraz Jolanta Skonieczna. Tą samą drogą podąża Zyta Jurczyszyn - obecna dyrektorka szkoły.

Zamykając szkolny rozdział „Kartek z historii Broczyna” pozostaje mi tylko jedno - miły, ale i zaszczytny obowiązek.

W związku z Dniem Edukacji Narodowej w imieniu swoim i Rady Sołeckiej wsi Broczyno na czele z sołtysiem Tomaszem Marciniakiem oraz w imieniu Redakcji Kuriera Czaplineckiego wszystkim pracownikom oświaty: nauczycielom i wychowawcom, pracownikom administracji i obsługi składam najlepsze życzenia pomyślności i satysfakcji z wykonywanej pracy. Życzę Wam, aby Wasze projekty, plany i marzenia mogły się spełnić. Wszystkim nauczycielom i wychowawcom wyrażam wdzięczność i podziękowanie za trud, wkładany w pracę z dziećmi i młodzieżą w dzisiejszej, tak trudnej rzeczywistości zmian, również w systemie oświaty.



Zyta Jurczyszyn, obecna dyrektorka szkoły

Składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sukcesów, samych trafnych decyzji wychowawczych oraz wytrwałości w dążeniu do osiągania jak najlepszych wyników w pracy.

Nauczyciel to człowiek spotkania i dialogu, a jednocześnie zwierchnik, sędzia, przyjaciel, człowiek, który ma być fachowcem w dziedzinie, w której nie ma fachowców. Tego Wam życzę.

Pani Annie Mirutko dziękuję za poświęcony mi czas na podzielenie się wspomnieniami związanymi z pracą w szkole w Broczynie.

Pani dyrektor Zyte Jurczyszyn dziękuję za wgląd do Kroniki Szkoły.

Ryszard Mrówka

PIĘKNO WŁOSÓW

Agnes

SALON FRYZJERSKI
DAMSKO-MĘSKI

Agnieszka Wojtczak
ul. Długa 65, 78-550 Czaplinek
tel. 605 986 850

Zapraszamy:
Pn. - pt. 9.00 - 18.00
sob. 9.00 - 15.00

Królestwo buków

Wszacie roślinnej okolic Czaplinka zwracają uwagę wspaniałe drzewostany utworzone przez buki. Przywykliśmy do obecności tych drzew w naszym środowisku naturalnym nie zawsze uświadamiając sobie, że przez Polskę przebiega granica wschodniego zasięgu występowania buka, co sprawia, że jego drzewostany zaliczane są do osobliwości przyrodniczych. Poza zasięgiem naturalnego występowania buka znajduje się znaczna część Polski centralnej i wschodniej. Buków nie ma na przykład w lasach okolic Warszawy czy nawet w rejonie stosunkowo niedalekiego Poznania. W naszych lasach buk jest drzewem spotykanym często, tymczasem w skali całej Polski jest on rzadkością, a udział buków w ogólnym drzewostanie kraju wynosi tylko około 4 %.



Lasy bukowe występują w dwóch postaciach. Postać uboższa nosi nazwę kwaśnej buczyny niżowej. Jest to drzewostan z dominacją buka, ale z domieszką dębu, grabu i sosny. Żyzną postać, zwaną buczyną pomorską tworzą niepodzielnie buki. Buczyna pomorska występuje w zasięgu klimatu oceanicznego w Polsce północno-zachodniej i zachodniej, na glebach gliniastych i piaszczysto-gliniastych. Wymaga dla swego rozwoju łagodnych zim, wilgotnego i chłodnego lata oraz niewielkich wahań rocznych temperatur.

Buczyna pomorska jest jednym z piękniejszych zbiorowisk roślinnych okolic Czaplinka. Jej wyjątkowa uroda jest dodatkowo uwydatniana przez to, że najczęstszym siedliskiem tego wspaniałego lasu jest teren pagórkowaty o bogatej rzeźbie. Wynika to w dużym stopniu z tego, że naturalne skupiska buczyny pomorskiej przetrwały do naszych czasów głównie na obszarach mocno pofałdowanych i nienadających się przez to na uprawy rolne.

Wszyscy znamy niepowtarzalny urok pokrytych bukowym lasem wzniesień górujących nad pobliską Doliną Pięciu Jezior. Szczególnie pięknie jest tu jesienią, gdy buki mieniają się barwami liści od złotej, poprzez pomarańczową i różne odcienie czerwieni, aż do brązowej.

Poza rejonem Doliny Pięciu Jezior, duże skupiska bukowych drzewostanów spotykamy w okolicach Czaplinka, a także w wielu innych miejscach, na przykład na rozległym obszarze leśnym rozpościerającym się na wschód od miasta, przeciętym szosą szczecinecką, a także przy zachodnim brzegu jeziora Drawsko w rejonie Chmielewa, oraz w sąsiedztwie jezior: Dolgie Wielkie, Wilczkowo, Krzemno, Komorze.

Cechą charakterystyczną buczyny pomorskiej jest barwnie kwitnące w okresie wiosny runo. W kwietniu i w maju, gdy liście buków nie są jeszcze rozwinięte, do dna lasu dociera światło słoneczne, sprzyjające rozwojowi wielu ciekawych roślin. Do najbardziej znanych należy białą kwitnącą konwalijką dwulistną oraz przylaszczką, która wiosną pokrywa błękitnym kobiercem całe połacie lasu.

Okres, w którym dno lasu bukowego jest dobrze nasłonecznione trwa bardzo krótko. Już pod koniec wiosny rozwijające się liście buka tworzą zwartą całość dopuszczając zaledwie kilka procent światła do dna lasu. Nie sprzyja to rozwojowi roślin jednorocznych i światłolubnych. Z tego powodu niemal wszystkie rośliny buczyn są bylinami, posiadającymi wykształcone pod ziemią kłącza bądź cebulki. Rośliny kwitnące muszą wykorzystać na kwitnienie czas wczesnej wiosny. Brak światła na dnie lasu bukowego w pozostałej części roku pozwala tylko na wegetację roślin cieniulubnych, które jednak nie kwitną, lecz rozmnażają się wegetatywnie.

Cenną cechą lasów bukowych w ich naturalnym środowisku jest to, że po dokonaniu wycięcia mają dużą zdolność do odtworzenia bukowego drzewostanu bez ingerencji człowieka. Cecha ta od dawna jest wykorzystywana w gospodarce leśnej, dzięki czemu lasy bukowe nie zatraciły swego naturalnego charakteru w przeciwieństwie do lasów sosnowych, które najczęściej mają charakter sztucznych upraw leśnych.

Lasy bukowe zawsze były cennie jako naturalne bogactwo naszej ziemi. Przykład odnajdujemy w dokumentach z przeprowadzonej w 1630 roku za czasów króla Zygmunta III Wazy lustracji Starostwa Drahimskiego, mającej na celu

ustalenie wielkości wpływów możliwych do uzyskania ze starostwa na rzecz skarbu Rzeczypospolitej. Oto fragmenty zapisów dokonanych przez urzędników dokonujących lustracji:

„Lasy wielkie bukowe. Między Drahimem a miasteczkiem Pelczynem lasy na mil 2 wszcz, a wzdłuż pół trzeci... Na których lasach... 4 poddani mieszkając żadnych danin ani robót nie oddają, tylko lasów strzegą...”

Powyższy opis, jak łatwo się domyślić, dotyczy lasów położonych w rejonie Doliny Pięciu Jezior. A oto, jak lustratorzy w tych samych dokumentach opisali tę malowniczą Dolinę:

„Jezioro 5 w wielkim lesie, jedno za drugim, gdzie się rzeka Drawa poczyna”

Szukając w źródłach historycznych wzmianek o lasach bukowych natrafiamy w wydawnictwie Brüggemanna z 1784 roku interesujący zapis informujący, że wyspa Bielawa na jez. Drawsko w przeszłości porośnięta była bukami aż do roku 1742, kiedy to zaczęto ją karczować pod uprawy rolne. Najpotężniejszy w okolicy buk, który przez wiele lat, aż do sierpnia bieżącego roku górował nad tą wyspą, był swego rodzaju pamiątką po dawnym lesie bukowym pokrywającym niegdyś Bielawę.

Jest rzeczą interesującą, że buki, tak często spotykane w naszych lasach, stosunkowo rzadko widzimy na terenie miast. Na przykład w Czaplinku buki można spotkać właściwie tylko w parku miejskim. Wyjątek stanowi wspaniały okaz buka zdobiący jedną z posesji przy ulicy Wałęckiej, naprzeciw ul. Poznańskiej.

Na zakończenie chciałbym miłośników przyrody zachęcić do złożenia wizyty w królestwie buków. Wycieczka do lasu bukowego z pewnością będzie wspaniałym przeżyciem, szczególnie teraz, gdy las ten zaczyna przybierać wspaniałe barwy jesienne szaty.

W artykule wykorzystano materiały zaczerpnięte z następujących źródeł:

1. Grażyna Maria Zyber „Osobliwości przyrodnicze województwa koszalińskiego” Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin 1980 r.
2. Atlas „Polska, kontynenty, świat”, Państw. Przeds. Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa – Wrocław 1985 r.
3. Zenon Guldon „Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632”, PAN, Wrocław – Warszawa - Kraków 1967 r.
4. L. W. Brüggemann „Vor-und Hinter-Pommern”, Szczecin 1784 r.

Zbigniew Januszaniec

Kwiaciarnia „PRZYRONDZIE”

Jagoda Fudała

78-550 Czaplinek, pl. 3 Marca 1, tel. 094/375 47 73

Polecamy:

- wiązanki ślubne i okolicznościowe;
- kwiaty cięte, sztuczne, doniczkowe;
- znicze, stroiki, wieńce;
- artykuły dekoracyjne;
- upominki.

USŁUGI W ZAKRESIE UKŁADANIA KOSTKI BRUKOWEJ I GRANITU ORAZ PRODUKCJA I SPRZEDAŻ KOSTKI BRUKOWEJ

CENY PRODUCENTA!

BARDZO KRÓTKI CZAS REALIZACJI!

TEL. 790 845 985



RATY NA DOWÓD



299zł
30 x 9,96zł

**Słuchawka
BLUETOOTH
w cenie**

Sony Ericsson



899zł
30 x 29,97zł

GPS

Sony Ericsson



899zł
30 x 29,97zł

**CYBER SHOT
AUTOROTACJA**

Sony Ericsson



1699zł
30 x 56,63zł

**NOWY
WYMIAR
ROZRYWKI**

**NOKIA
N95**



1649zł
30 x 54,96zł

**NOWOŚĆ
8 GB**

SAMSUNG

TELEFON GSM R320i + PV 703
LCD 65 tys. kolorów, 40-tętnowe dzwoniaki publiczne, aparat foto VGA,
4 x zoom, dyktando, Bluetooth, SMS, MMS, JAVA, HTML, GPS.

TELEFON GSM C702
256 tys. kolorów, pamięć 160 MB, slot Memory Stick Micro, Bluetooth,
USB, GPS, radio, WAP, aparat foto 3.2 Mega, HD/MP4, GPS z AGPS.

TELEFON GSM K800i
Memory Stick Micro, Bluetooth, CSO, GPS, EDGE, WAP, aparat foto
5 Mega, autofokus, zoom x14, Touch, radio, MP3, wideo/konferencja

KOMPUTER MULTIMEDIALNY N95 8 GB
8 GB wbudowanej pamięci, odbiornik GPS z Nokia Maps, aparat foto
5 Mega, aplikacja Carl Zeiss, duży ekran 2.8", 16 mln kolorów

TELEFON i900 OMNIA 8 GB
slot EDGE/GPRS/ HSDPA/ 2.8Mgiz, system WindowsMobile 6.1 Professional
aparat foto 5 Mega, GPS, WiFi, formaty wideo, DivX/WMV/MP4



1699zł
30 x 56,63zł

SHARP

TELEWIZOR LCD LC32S825E

przekątna ekranu 32", rozdzielczość 1366x768 pixeli, kontrast
75000:1, czas reakcji 6,5 ms, wejście PC, 3 x HDMI



2199zł
30 x 73,30zł

SONY

TELEWIZOR LCD KDL32S4000

przekątna ekranu 32", rozdzielczość 1366 x 768, HD Ready
kontrast 30 000:1, złącza 3 x HDMI, audio, BRAVIA Theatre Sync,



2777zł
30 x 92,57zł

SONY

TELEWIZOR LCD KDL37V4000

przekątna ekranu 37", format 16:9, rozdzielczość 1920x1080 pikseli
kontrast 22 000:1, jasność 500 cd/m2, PIP, VGA, HDMI x3, SCART x2



89zł
30 x 2,90zł

VENUS
...hl tech

KONWEKTOR TC2000T

3-stopniowa regulacja mocy: 800/1200/2000 W,
termostat, nadmuch powietrza, lampka kontrolna



89zł
30 x 2,90zł

**MPM
PRODUCT**

SUSZARKA DO GRZYBÓW GP-101

do grzybów, owoców, warzyw, kwiatów ziół
średnica siła 29 cm, 5 sit, moc 250 W



99zł
30 x 3,30zł

PHILIPS

CZAJNIK PHILIPS HD 4646

moc 2400 W, pojemność 1.5 L, filtr
automatyczne wyłączenie po zagotowaniu



139zł
30 x 4,60zł

Tefal

ŻELAZKO FV 4350

stopa Durilium, uderzenie pary 90 g/min,
funkcja samooczyszczania, blokada kaponia



349zł
30 x 11,60zł

zelmer

ODKURZACZ VOYAGER 01Z014ST

regulacja mocy, 2 filtry HEPA, filtr silnikowy,
2 stopnie filtracji, moc 2000 W, metalowe rury



1199zł
30 x 39,97zł

**KLASA A
INOX GRILL**

Amica

KUCHNIA S2GE3.33ZPTA (XXL) + OKAP OSC5552I GRATIS
klasa energetyczna A, zapalarka w pokrętle, wymuszony obieg powietrza,
grill, emalia łatwocyszcząca, inox, wymiary WxSxG: 85 x 50 x 60 cm



1299zł
30 x 43,30zł

**KLASA AA
WSAD 5 KG
1200 OBR/MIN**

**Hotpoint
ARISTON**

PRAŁKA ARSD 129 (EU)
klasa AA, wod 5 kg, 1200 obr./min, elektroniczne sterowanie, techno-
logia Super Silent, opóźniony start, wymiary WxSxG: 85 x 59,5 x 41,5



849zł
30 x 28,30zł

**KLASA AA
800 OBR/MIN**

ZANUSSI

PRAŁKA ZWF 185W
800 obr./min, wymiary: 84,5x59,5x51,5, wod: 5kg, zużycie wody 43l,
klasa AA, programy specjalne: delikatny, do wety, prania ręcznego, krótki



29zł
30 x 0,96zł

**1,7 L
2000 W**

Holden

CZAJNIK BEZPRZEWODOWY CZ 46
filtr osadów, lampka kontrolna, wskaźnik poziomu wody, automatyczne
wyłączenie po zagotowaniu wody, pojemność 1,7 L, moc 2000 W

Bytów, ul. Drzymały 2
Białogard, ul. 1 Maja 5 koło SANO **NOWY !!!**
Czaplinek, ul. Długa 19-23 koło BIEDRONKI **NOWY !!!**
Chojnice, Al. Bayeux 1 (hypernova)
Goleniów, ul. Konstytucji 3 Maja 15
Gryfice, ul. Górska 3
Gryfino, ul. B. Chrobrego 15
Kolobrzeg, ul. Łopuskiego 23

Kolobrzeg, ul. Sienkiewicza 19
Koszalin, ul. Boh. Warszawy 2a (NOMI)
Koszalin, ul. Poławska 8 (Targ Zielony)
Lebork, ul. Toruńska 6 (Kaufland)
Police, ul. Piłsudskiego 52 (koło LIDL)
Słupsk, ul. Koltątaja 25 (Kaufland)
Świdwin, Pl. Jana Pawła II 7
Świnoujście, ul. Grunwaldzka 97b/2

Avans
MULTIMEDIA · RTV · AGD

AUTO-MYJNIA SAMOCHODOWA

ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

- mycie ręczne
- mycie maszynowe
- pranie i czyszczenie tapicerki samochodowej
- wymiana oleju
- pranie dywanów



ZAPRASZAMY:
Pn. - Pt.
9.00 - 18.00
Sob.
9.00 - 17.00

**PRZEDSIĘBIORSTWO
USŁUGOWE „AUTO-MYJNIA”
Daniel Flis**
78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel. 607 551 771; tel. 605 935 303



ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWY „ROLAK” Robert Pietrzak

Wykonuje usługi w zakresie:

- malowanie proszkowe balustrad, bram, ogrodzeń, witryn, konstrukcji stalowych;
- malowanie natryskowe tworzyw sztucznych z ABS i polistyrenu, art. gospodarstwa domowego.

Czaplinek ul. Pławieńska 5, tel. (094) 375 50 52

PPUT „ROSIĄK”

- wylanie posadzek z agregatu typu Mixokret
- posadzki przemysłowe (technologia Bautech)
- tynki maszynowe





**tel. 694 429 350
tel. 604 461 350**

P.P.U.T. Zbigniew Rosiak
Rzepowo 6, 78-550 Czaplinek
www.posadzkikoszalin.pl e-mail: pput-rosiak@wp.pl

FIRMA BUDOWLANA JAN-BUD

**ROBOTY ŻELBETOWE
BUDOWA HOTELI I PENSJONATÓW
BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH**

**WYPOŻYCZALNIA
MASZYN I SPRZĘTU BUDOWLANEGO**

- rusztowania elewacyjne ramowe
- deskowanie stropów na mokro
- przecinarki
- zagęszczarki
- ubijarki
- młoty kujące
- agregaty prądotwórcze




ZAPRASZAMY:
pn.-pt. 8.00 - 16.00
w soboty: 8.00 - 14.00

78-550 Czaplinek, ul. Brzozowa 3, tel. 604 170 217, 696 486 559
e-mail: janekbudek@o2.pl



99zł
ZWIS V Metal szkło
(5x60 WAT, chrom-mat, stare złoto)



49zł
PLAFON III Szkło przegub
(3x40 WAT, chrom-mat, stare złoto)



39zł
LAMPY STOJĄCE HALOGEN
(3xG9 40 WAT, wysokość 160cm)



69zł
BELKA IV Szkło przegub
(4x40 WAT, chrom-mat, stare złoto)



49zł
BELKA II Szkło przegub
(2x40 WAT, dwa włączniki, chrom-mat, stare złoto)



24zł
PLAFON I Szkło przegub
(1x40 WAT, włącznik, chrom-mat, stare złoto)



Nowe asortymenty - Nowe promocje!

SALON LAMP

OŚWIETLANIE

Walcz
Koło brzeska 8

- DOMÓW
- OGRODÓW
- BIUR

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 10 - 18 SOBOTA 9 - 15



Młodzi piszą



Na drodze do dziennikarstwa

W tym roku szkolnym w Liceum Ogólnokształcącym im. 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Czaplinku powstała klasa o profilu humanistyczno-dziennikarskim. Uczniowie tej klasy w trzyletnim cyklu nauczania będą zapoznawać się z tajnikami warsztatu dziennikarskiego, redagować artykuły do prasy lokalnej i wydawać gazetę szkolną. Na początek nauczyciele LO zaproponowali „młodszym dziennikarzom” wyjazd do szczecińskich



oddziałów Polskiego Radia i Telewizji. Oto relacja z wyjazdu widziana oczami młodych adeptów sztuki dziennikarskiej.

Poznajemy tajniki dziennikarstwa
2 października udaliśmy się wraz z paniami Alicją Giwojno i Anną Proniuk do redakcji Polskiego Radia i Telewizji w Szczecinie.

W telewizji pani z działu reklamy oprowadziła nas po pomieszczeniach, w których pracują dziennikarze. Zobaczyliśmy też małe i duże studio, gdzie nagrywa się znane programy lokalne - Obraz Dnia i Kronikę. Przekonaaliśmy się, jak wiele trudu i czasu trzeba poświęcić, aby stworzyć daną emisję. Mieliśmy również możliwość przeprowadzenia wywiadu z dziennikarzem, który opowiedział nam o specyfice pracy w telewizji.

Po zakończeniu wizyty w telewizji udaliśmy się do siedziby Radia Szczecin, po której oprowadzał nas pan Janusz Wilczyński – zastępca kierownika Redakcji Informacji i Publicystyki Bieżącej. Najpierw obejrzelśmy zabytkową wystawę odbiorników radiowych, która zainteresowała wielu z nas. Następnie nasz przewodnik opowiedział, jak układa się ramówkę, skąd czerpie się pomysły na program oraz zdobywa informacje o wydarzeniach w kraju i na świecie. Zobaczyliśmy

jak można bawić się dźwiękiem, przerabiać, wycinać i doprowadzać do ideału wybrane nagrania np. wywiady. Największą radość sprawiło nam jednak to, że mieliśmy możliwość zobaczenia jak nagrywa się audycję w wyciszonym studio, do którego mogliśmy wejść. Panowie byli na tyle mili, że pozwolili nam również zaśpiewać do mikrofonów piosenkę, która potem została „obrobiona” przez profesjonalistę. Dziennikarze pokazali nam również jak nagrywano audycje w czasach, kiedy nie było odpowiednich do tego programów oraz komputerów. Poznaliśmy tajniki pracy w radiu, jej plusy oraz minusy, dostaliśmy wiele wskazówek, jak realizować się w tym zawodzie. Byliśmy zachwyceni opowieściami Janusza Wilczyńskiego, który na koniec udzielił nam wywiadu. Usłyszeliśmy wiele anegdot radiowych, które wszystkich rozbawiły. Dowiedzieliśmy się, że to właśnie ten człowiek już wkrótce przyjedzie do Czaplinka, aby przeprowadzić z nami warsztaty dziennikarskie.

Bardzo mile wspominamy ten dzień. Mamy nadzieję, że to nie była ostatnia taka wycieczka. Dziękujemy Telewizji i Radiu Szczecin za umożliwienie nam poznania, na czym polega praca dziennikarza.

Karolina Kotwicz kl. Ia LO

Uczniowie LO w Czaplinku w Grodzie Kraka

W dniach 26-29.09.08r poczet sztandarowy Liceum Ogólnokształcącego im. 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Czaplinku wraz z opiekunami: panem dyrektorem Andrzejem Połoniem oraz profesorem Robertem Patrzyńskim uczestniczył w Krakowie w uroczystościach „Przekazania tradycji Karpatczyków młodzieży Klubu Szkół Monte Cassino”. Organizatorem uroczystości było Stowarzyszenie Klubu Przyjaciół Szkół i Organizacji Monte Cassino.

Oficjalna uroczystość rozpoczęła się 27 września mszą świętą w Katedrze na Wawelu. Uczestniczyło w niej 35 pocztów sztandarowych i reprezentacji szkół z całej Polski. Ciąg dalszy uroczystości odbywał się w budynku Zespołu Szkół Elektrycznych Nr 2, XXII Liceum Ogólnokształcącym im. gen B. Ducha w Kra-

kowie. Tam młodzież naszego Liceum miała okazję spotkać się z weteranami wojennymi, wysłuchać



ich wspomnień, z dużym zainteresowaniem obejrzyli program artystyczny poświęcony uczestnikom II wojny światowej, przygotowany przez młodzież tamtejszego Liceum.

Bardzo ważnym momentem uroczystości było nadanie przez Ministra Obrony Narodowej BRĄZOWEGO MEDALU ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI KRAJU Liceum Ogólnokształcącemu w Czaplinku.

W trakcie dwudniowego pobytu nie zabrakło czasu na zwiedzanie. Ciekawości młodzieży nie oparł się Kościół Mariacki, Sukiennice, Barbakan, obowiązkowo odwiedziny u stóp pomnika Adama Mickiewicza i wizyta na Wawelu. Z Kopca Kościuszki młodzież miała okazję podziwiać panoramę miasta.

Robert Patrzyński

Dobre praktyki

Od wielu lat Liceum Ogólnokształcące im. 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Czaplinku prowadzi bogatą wymianę młodzieży z zaprzyjaźnionymi miastami partnerskimi Bad Schwartau i Bad Bramstedt w Niemczech. Podczas kwietniowego pobytu grupy młodzieży niemieckiej z Bad Bramstedt w Czaplinku, wśród opiekunów wymiany zrodził się pomysł, aby umożliwić uczniom Liceum doskonalenie języka w ramach kursu językowego. Zaproponowano dwóm uczniom klasy humanistyczno-językowej miesięczny pobyt w Bad Bramstedt i uczestnictwo w zajęciach szkolnych tamtejszego Gimnazjum. Kurs trwał od 28.08.08r do 30.09.08r. Uczniowie wytypowani do udziału w kursie to: Joanna Grajkowska i Maciej Winnicki, uczniowie klasy III. Oto jak wspominają ten miesięczny pobyt: „Nasz pierwszy dzień w Jurgen-Fuhlendorf-Schule rozpoczął się 1 września. Przydzielono nas do 10 klasy (w Polsce jest to pierwsza klasa liceum). Przez

miesiąc uczęszczaliśmy na niemieckie lekcje, w których czynnie braliśmy udział. Dodatkowo w każdą środę uczęszczaliśmy na kurs języka niemieckiego w miejscowym zamku. Taką szansę na dodatkowe doskonalenie języka otrzymaliśmy od miejscowego Caritasu. Podczas pobytu mieszkaliśmy w niemieckich rodzinach, które były dla nas jak nasze własne. Dzięki nim poznaliśmy nie tylko język, ale i kulturę Niemiec. Mieliśmy również czas na zwiedzanie, wycieczki, odpoczynek i spotkania towarzyskie wśród rówieśników. Ten miesiąc szybko minął. Dziś będąc już w domu, w polskiej szkole, wiemy jak wiele zyskaliśmy. Wyjazd do obcego kraju jest najlepszym sposobem na opanowanie się z językiem i jego doskonalenie. Mamy nadzieję, że wiele innych osób z naszej szkoły będzie miało również szansę na taki wyjazd.

Joanna Grajkowska i Maciej Winnicki

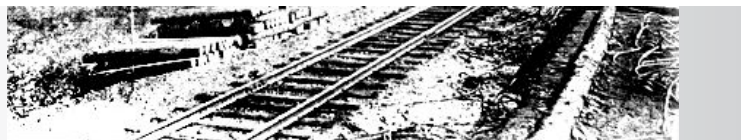
Składamy serdeczne podziękowania dyrektorowi Jurgen-Fuhlendorf-Schule w Bad Bramstedt panu

Uwe Czerwinka, za umożliwienie uczniom naszej szkoły uczestnictwa w zajęciach szkolnych. Pani Agacie Szuster dziękujemy za inicjatywę i zorganizowanie kursu językowego oraz pobytu uczniów LO w Bad Bramstedt.

Dyrekcja Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Czaplinku



Czas Osadników



W dzisiejszym numerze chciałabym się podzielić z Państwem historią opowiedzianą przez Pana Włodzimierza Czyżka, który obserwował pierwsze chwile Czaplinka - wówczas polsko-niemiecko-radzieckiego miasta, jako siedmioletni chłopiec.

CZYŻYK WŁODZIMIERZ, 6.11.2005 r.

Kiedy pan przyjechał do Czaplinka?

Przyjechałem zaraz po wyzwoleniu. Mój stryjek tutaj mieszkał i pracował u Niemców podczas wojny na gospodarstwie (był na wywózkach - Czyżek Edward) i po wojnie je zajął. Tata przyjechał do niego, a później ściągnął nas. To był koniec maja 1945 r. Ojciec się meldował u burmistrza Balewskiego razem z księdzem Zawadą, w jednym dniu się meldowali.

A skąd przyjechaliście?

Przyjechaliśmy z województwa ruskiego, powiat Łask, miejscowość Kociszew. (...) Tam dom nam się spalił podczas wojny i nie mieliśmy gdzie mieszkać.

Jak wyglądała podróż?

Towarowym pociągami, krowie wagony, z ławami. (...) Wszystko musieliśmy wieźć, żeśmy jechali z matką i czworo dzieci nas było. Tutaj na stacji w Czaplinku czekał na nas ojciec. Sam nas zabrał, trzeba się było wylegitymować koło tartaku, bo Ruskie stali. A skąd? A po co? Itd. Ojciec już miał zaświadczenie od Balewskiego burmistrza, że tu jest osiedlony, to mieliśmy prawo wstępu.

Jak przyjechaliście to dostaliście mieszkanie?

A skąd! Tu wszyscy Niemcy jeszcze mieszkali, połowa miasta była ruska, a wszędzie stały bramy wjazdowe z wartownikami. (...) Tam, gdzie szkoła podstawowa, tam tartak był, ale Ruskie powyciągali wszystkie maszyny i postawili armaty. Normalnie dywizja wojskowa stała na placu, a sztab był tam, gdzie Koszko mieszka, na Kościuszki. Oni w 1946 r. się wycofali i za nimi Niemców zaczęli wywozić. (...) Do tego czasu myśmy mieszkali między Niemcami a Ruskimi. Ojciec zajął gospodarstwo na ul. Rzeźnickiej.

Jak wyglądało wspólne mieszkanie?

My z Niemcami żyliśmy bardzo dobrze. Ojciec bimber gonił, zaraz Niemcowi dał wypić. Niemiec tylko się po brzuchu pogłaskał. Ja z chłopakami krowy pasłem (...). [Jeden] z tych Niemców co ze mną krowy pasł, przyjechał około 5 lat temu i mnie poznał. I moja żona go przyprowadziła i rozmawialiśmy.

A jak się układały stosunki z pozostałymi ludźmi?

Z początku nie było problemu. Jak mieszkało się między Niemcami i Ruskimi to szukało się gdzie polska dusza jest.

Domów dużo stało pustych?

W 1945 i 46 r. wszystkie były zajęte, dopiero potem, jak zaczęli Niemcy wyjeżdżać, domy pustoszały. Rozpoczął się napływ ludzi z Buga i oni zajmowali te puste domy.

W 1946 r. Niemców zaczęli wywozić. Zbierali ich w internacie. Zawsze w piątki, musieli ludzie brać wóz z koniem (...) i Niemców wywozili. Ja musiałem konie brać, bo ojciec nie chciał ich wywozić. [Do pustego domu] Ruskie zaraz przychodzili i szabrowali wszystko, (...) potem na stacji leżało to w wagonach i Ruskie z karabinami pilnowali. Miało to iść do Rosji, a leżało tygodniami i gniło wszystko.

Jak wyglądało miasto?

Ono po wyjeździe Niemców było piękne. Brzeg nad j. Drawskim to za sto lat nie będzie zrobiony tak jak wtedy! A później jak najechało się ludzi, to nie było nic. Każdy sobie rzepkę skrobie. Nikt nic nie robił. Jak się zrobiła dziura w dachu i się na głowę lało, to się wprowadził do drugiego pokoju albo poszedł do drugiego domu. I tak się sypało wszystko, bo to z pruskiego muru było. Z ładnego miasteczka pozostała kupa gruzów. Byli też tacy, co poszabrowali tylko i wracali.

Jakie zakłady i sklepy funkcjonowały?

Była drukarnia na Oś. Leśników. Knaipy były trzy. Dwie w rynku: Wciński, Komorowski i trzecia Pod Lipkami. Gorzały nie brakowało, bimber im dostarczali. Benzyny już nie było, była tylko jak Niemcy byli. Były po 2-3 dystrybutory na ulicy. Była spółdzielnia, która zaczęła działać sklepami, magazynami, trochę skupem i później PGR-y. Pierwsza praca na Zawadzie. Stefanówka to się wtedy nazywało. Niewiele tych ludzi było wtedy, przyjechał rolnik wozem drabiniastym, ludzie siadali na wóz i wiozł ich na Zawadę. Żeby mięso kupić, to trzeba było w kolejce stać. Było trzech rzeźników, jeden na Drahimskiej, Cichocki na Długiej i Ważny. Można było kupić tylko 25 dag słoniny.

Na kartki?

Tak, wydawał je burmistrz. To było raz na tydzień albo na miesiąc. 25 dag słoniny można było kupić, a wyrobów nie dawali, bo to dla wojska wszystko szło. Tylko słoninę.

Proszę opowiedzieć o straży pożarnej

Straż była naprzeciw UM tam, gdzie teraz jest klub harcerski. Straż była obowiązkowa. Burmistrz wyznaczał (...) i każdy miał obowiązek. Ojciec wiedział, że jak miał dyżur, to rzucał robotę w polu. Ochotnicza powstała w 1949-50 r. A tak wszystko było obowiązkowe, (...) jak była jakaś praca, to wszystko trzeba było w przerwach odrabiać, kto miał konia to

koniem jechał, kto nie miał to brał lopatę. W piątek każdy musiał iść (...).

A zabawy?

Było bardzo dużo! Sala nad jeziorem. Tworzyli amatorskie zespoły i zabawa co sobota.

Słyszałam, że podczas zabawy zabili jakiegoś wojskowego?

To nie był przypadek, to było na sali koło łaźni. To był UB-owiec zabity. Przez okno strzelili do niego.

Chodził pan do szkoły w Czaplinku?

Ja do pierwszej klasy poszedłem w 1945 r. jak tylko szkołę otworzyli. Akurat trafiałem, że od siedmiu lat poszedłem, a byli tacy którzy podczas wojny nie chodzili i dalej chodzili już po. Chodziło o to, żeby się nauczyć pisać. Dyrektor z bródką, pierwszym nauczycielem był Badziagowski, kawaler jeszcze. Szkoła była po Niemcach. Druga wojskowa była tam, gdzie jest teraz ogólniak. To była szkoła dla marynarki wojennej, a na „Pięciu Pomostach” mieli zrobiony port.

A pan to pamięta?

Oczywiście! Kutry jeszcze stały, po wojnie (...). My chodziliśmy je oglądać, później rozszabrowali czy na złom powywozili, ja już nie pamiętam. Stryjek mi opowiadał, jak zestrzelili ruski samolot. On już paliwa nie miał i chciał na wodzie lądować, ale lód był śliski, nie mógł wyhamować i ogon mu się połamał. Tu pełno wojska było i Niemcy zaraz przyjechali. (...) Jak my oglądaliśmy ten samolot to jeszcze krew w kabinie była. (...) A później go pomalutko rozbierali, to karabiny powyciągali, koła żeśmy wzięli do snoopowizalki (...).

Pierwszy skup złomu był koło „TOS-u” na Rzeźnickiej. Tam przyciągali wszystko, nawet armaty, które później na ulicach stały, bo jak je końmi ze wsi powyciągali, to na wagę tym nie wjechali, tylko na oko.

Do którego kościoła chodziliście?

Mały od razu zagospodarzył ksiądz Zawada i tam chodziliśmy na religię, bo to był katolicki. Tam się odbywały msze. Ten duży to nie był katolicki. Tam Niemcy wciąż chodzili, póki nie odjechali. Potem ksiądz Zawada się starał i go zamienili na katolicki.

Cmentarz ten niemiecki też był ładnie zagospodarzony, lampki się paliły, były grobowce, wszystko. Jak Niemcy wyjechali to (...) zaczęli szabrować, na to przyzwolenie dostali od władz (...). A jeszcze w 1945 r. tam Niemców chowali. To jak dziś pamiętam (...).

Bardzo dziękuję panu za rozmowę.

TO JUŻ ROK !

19 października minął rok funkcjonowania hali widowiskowo-sportowej, obiektu bardzo potrzebnego w naszej gminie. Oto krótkie podsumowanie.

Przez cały rok szkolny z obiektu korzystały dzieci i młodzież z czaplineckich szkół, uczestnicząc w zajęciach wychowania fizycznego. Z hali korzystali również członkowie organizacji pozarządowych tj. Salos, Lech, a także pracownicy czaplineckich zakładów pracy. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również zajęcia aerobiku. Dzięki doskonałym warunkom, jakie posiada nasza hala, odbyło się wiele turniejów i rozgrywek na poziomie ogólnopolskim, a także zorganizowanych zostało wiele imprez kulturalnych i rozrywkowych z udziałem znanych artystów.

Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców postanowiliśmy wzbogacić ofertę o siłownię i fitness.

W związku z tym został zakupiony wysokiej jakości sprzęt do ćwiczeń i wyposażono nim dwie specjalnie dostosowane do tego sale. Najbliższe plany przewidują również zakup profesjonalnego nowego solarium. Cieszymy się, że z obiektu korzysta tak wiele osób i każdy może znaleźć coś dla siebie. Zachęcamy zakłady pracy do korzystania z hali przez pracowników oraz stwarzamy możliwość wywieszenia banerów reklamowych na ścianach wewnątrz obiektu.

CZOKSiR





Walczymy z rakiem



Miesiąc październik jest Miesiącem Walki z Chorobami Nowotworowymi. 18 października, oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia rozpoczęły akcje propagujące badania profilaktyczne, a także akcje umożliwiające ich wykonanie w wolny od pracy dzień. Przedmiotem szczególnego zainteresowania są adresowane do kobiet badania cytologiczne i mammograficzne, ale przypominać i namawiać należy także do innych bezpłatnych badań, pozwalających uchronić przed nowotworami

lub wcześniej je wykryć. W związku z tym apelujemy do Czytelników Kuriera Czaplineckiego, aby dokonali świadomych i odpowiedzialnych wyborów, tym bardziej, iż wiedza o znaczeniu profilaktyki dla życia i zdrowia jest stale niewystarczająca, mimo sporego zaangażowania w jej propagowanie wielu instytucji życia publicznego, organizacji i stowarzyszeń, a także mediów.

Anna Tuderek

Biuro Rzecznika Prasowego ZOW NFZ

Przyłączając się do prośby ZOW NFZ, Redakcja Kuriera przyłączając się do akcji, uruchamia na łamach miesięcznika nowy cykl WALCZYMY Z RAKIEM. Będziemy tu promować profilaktykę, związaną z chorobami nowotworowymi, a także podejmujemy działania informacyjne i edukacyjne.

Europejski Kodeks Walki z Rakiem



Od lat zadawane pytanie: jak żyć, by być zdrowym i nie zachorować na raka, znalazło wreszcie konkretną odpowiedź - Europejski Kodeks Walki z Rakiem. Publikacja zawiera 11 zaleceń, których przestrzeganie zmniejsza ryzyko chorób nowotworowych. Kodeks jest upowszechniany w całej Unii Europejskiej; obecna wersja została przyjęta w Mediolanie w 2003 r.

Europejski Kodeks Walki z Rakiem zawiera 7 zaleceń dotyczących stylu życia (prewencja pierwotna); 4 kolejne dotyczą wczesnej diagnostyki populacyjnej (prewencja wtórna).

Upowszechnienie zapisów Europejskiego Kodeksu Walki z Rakiem stanowi w Polsce podstawę strategii Programu Prewencji Pierwotnej Nowotworów. Program ten jest elementem Narodowego Programu Zwalczenia Chorób Nowotworowych w Polsce, powołanego na mocy ustawy 1 lipca 2005 r. przez Ministerstwo Zdrowia.

Zdrowie Polaków zależy w znacznej mierze od tego, jak wiele osób przekonamy do zmiany stylu życia. Dzięki temu można poprawić ogólny stan zdrowia Polaków i zapobiec wielu zgonom z powodu nowotworów złośliwych.

11 zasad Europejskiego Kodeksu Walki z Rakiem:

1. Nie pal; jeśli już palisz, przestań. Jeśli nie potrafisz przestać, nie pal przy niepalących.
2. Wystrzegaj się tytości.
3. Bądź codziennie aktywny ruchowo, uprawiaj ćwiczenia fizyczne.
4. Spożywaj więcej różnych warzyw i owoców: jedz co najmniej 5 porcji dziennie. Ogranicz spożycie produktów zawierających tłuszcze zwierzęce.
5. Jeśli pijesz alkohol - piwo, wino lub alkohole wysokoprocentowe - ogranicz jego spożycie: mężczyźni do dwóch porcji dziennie, kobiety do jednej porcji dziennie.
6. Unikaj nadmiernej ekspozycji na promienie słoneczne. Szczególnie chroń dzieci i młodzież. Osoby mające skłonność do oparzeń słonecznych powinny przez całe życie stosować środki chroniące przed słońcem.
7. Przestrzegaj ściśle przepisów dotyczących ochrony przed narażeniem na znane substancje rakotwórcze. Stosuj się zawsze do instrukcji postępowania z substancjami rakotwórczymi. Przestrzegaj zaleceń krajowych ośrodków ochrony radiologicznej.

8. Bierz udział w programach szczepień ochronnych, przede wszystkim przeciwko wirusowi zapalenia wątroby typu B.
9. Kobiety po 25. roku życia powinny uczestniczyć w badaniach przesiewowych w kierunku raka szyjki macicy. Badania te należy prowadzić w ramach programów podlegających procedurom kontroli jakości, zgodnym z Europejskimi wytycznymi kontroli jakości badań przesiewowych w kierunku raka szyjki macicy.
10. Kobiety powyżej 50. roku życia powinny uczestniczyć w badaniach przesiewowych w kierunku raka piersi. Badania te należy prowadzić w ramach programów zdrowotnych podlegających procedurom kontroli jakości zgodnym z Europejskimi wytycznymi kontroli jakości mammograficznych badań przesiewowych.
11. Kobiety i mężczyźni po 50. roku życia powinni uczestniczyć w badaniach przesiewowych w kierunku raka jelita grubego i odbytnicy. Badania te powinny być prowadzone w ramach programów uwzględniających procedury kontroli jakości.

Programy i badania profilaktyczne

Program wczesnego wykrywania raka piersi

Program wczesnego wykrywania raka piersi adresowany jest do kobiet w wieku 50-69 lat (rocznikowo). Składa się z etapu podstawowego, czyli badania mammograficznego i diagnostyki pogłębionej. W ramach etapu podstawowego każda kobieta w wieku 50-69 lat może raz na dwa lata, bez skierowania, wykonać mammografię w jednej z pracowni (stacjonarnej lub w mammobusie), mającej umowę na realizację programu z NFZ. Kobieta może się zgłosić na badanie sama lub po otrzymaniu zaproszenia. Okres między kolejnymi rutynowymi badaniami powinien wynosić nie mniej niż 24 miesiące. Program obejmuje także kobiety, którym zalecono badanie kontrolne po upływie 12 miesięcy. Badanie mammograficzne obejmuje wykonanie dwóch zdjęć każdej piersi. W razie nieprawidłowego wyniku badania, pacjentka jest kierowana na dalszą diagnostykę: mammografię uzupełniającą, USG piersi lub biopsję. Wszystkie badania są bezpłatne, bezbolesne.

Program profilaktyki raka szyjki macicy

Program profilaktyki raka szyjki macicy adresowany jest do kobiet w wieku 25-59 lat, które nie wykonały badania cytologicznego w ciągu ostatnich 3 lat. Badanie można zrobić w każdej poradni ginekologiczno-położniczej, która ma umowę z NFZ. Kobieta może zgłosić się na badanie cytologiczne do ginekologa sama lub po otrzymaniu zaproszenia

z NFZ. Do ginekologa nie trzeba mieć skierowania. Badanie cytologiczne jest bezpłatne i bezbolesne. Jeżeli wynik badania cytologicznego jest nieprawidłowy, specjalista ginekolog - położnik powinien skierować pacjentkę na dalszą diagnostykę, którą jest badanie kolposkopowe. Kolposkopia to bezbolesna metoda polegająca na oglądaniu szyjki macicy w odpowiednim powiększeniu. Przy pomocy kolposkopii można precyzyjnie ocenić zmiany wymagające interwencji lekarskiej.

Program badań przesiewowych dla wczesnego wykrywania raka jelita grubego

Program kierowany jest do osób: w wieku 50-65 lat, niezależnie od wywiadu rodzinnego, które nie mają objawów klinicznych sugerujących istnienie raka jelita grubego; po 40. roku życia, z obciążeniem genetycznym, tj. które mają co najmniej jednego krewnego I. stopnia, u którego rozpoznano raka jelita grubego; w wieku 25-65 lat z rodziną szczególnego ryzyka (tzw. rodziny HNPCC). W tej grupie osób konieczne jest potwierdzenie rozpoznania przynależności do rodziny HNPCC w Poradni Genetycznej. Członkowie takiej rodziny powinni mieć powtarzane kolonoskopie co 2-3 lata, chyba, że badanie genetyczne wskaże, że u danej osoby nie ma mutacji genetycznych, i że dana osoba może być zwolniona z wykonywania kontrolnych kolonoskopii.

Do badań nie kwalifikują się osoby, które miały

wykonane badanie kolonoskopowe w ciągu ostatnich 10 lat.

Kolonoskopia jest badaniem bezpłatnym, przeprowadzanym w ramach ogólnokrajowej akcji profilaktycznej. Program ten finansowany jest przez Ministerstwo Zdrowia. Podstawą do skierowania na badanie jest ankieta - do wypełnienia przez pacjenta, podpisana przez lekarza kierującego.

Profilaktyka chorób układu krążenia (CHUK)

Program adresowany jest do kobiet i mężczyzn, którzy w danym roku kalendarzowym mają 35, 40, 45, 50, 55 lat. Świadczenia w ramach programu udzielane są bez skierowania. Program realizują wszyscy lekarze podstawowej opieki zdrowotnej - na wizytę należy się zgłosić do swojego lekarza rodzinnego. Lekarz przeprowadza z pacjentem wywiad i kieruje go na badania pozwalające określić kategorię ryzyka choroby układu krążenia. W zależności od oceny ryzyka, wskazuje zalecenia: edukacyjne lub dalszą diagnostykę i leczenie w poradni specjalistycznej.

Profilaktyka gruźlicy

Program adresowany jest do osób dorosłych, nieposiadających w dotychczasowym wywiadzie rozpoznanej gruźlicy, w tym - w szczególności: osób, które miały bezpośredni kontakt z osobami z już rozpoznaną gruźlicą lub osób, u których stwierdza się przynajmniej jedną z następujących okoliczności

usposabiających: bezrobotny, niepełnosprawny, obciążony długotrwałą chorobą, obciążony problemem alkoholowym i/lub narkomanią, bezdomny.

Program realizują pielęgniarki podstawowej opieki zdrowotnej wobec osób zadeklarowanych na ich liście. Programem może być objęty każdy, kto samodzielnie się zgłosi do swojej pielęgniarki środowiskowej.

W ramach programu pielęgniarka przeprowadza ankietę w celu wstępnej oceny stanu zagrożenia gruźlicą płuc. W razie stwierdzenia podwyższonego ryzyka zachorowania, pacjent jest kierowany na dalszą diagnostykę i ewentualne leczenie do Poradni Gruźlicy i Chorób Płuc.

Program profilaktyki chorób odtytoniowych (w tym POCHP - przewlekłej, obturacyjnej choroby płuc)

Program adresowany jest do osób palących papierosy, natomiast w zakresie diagnostyki POCHP – w szczególności do kobiet i mężczyzn pomiędzy 40 a 65 rokiem życia, którzy nie mieli wykonanych badań spirometrycznych w ramach programu profilaktyki

POCHP w ciągu ostatnich 3 lat, u których nie zdiagnozowano wcześniej, w sposób potwierdzony badaniem spirometrycznym, przewlekłą obturacyjną chorobę płuc, przewlekłego zapalenia oskrzeli lub rozedmy.

Bezpłatne badania w ramach programu można wykonać w zakładach opieki zdrowotnej, które podpisały z NFZ umowę na realizację programu. Wystarczy zgłosić się osobiście lub umówić na wizytę telefonicznie. Skierowanie nie jest potrzebne. O możliwości przebadania się w ramach programu należy zapytać swojego lekarza rodzinnego.

Badania prenatalne

Program kierowany jest do kobiet w ciąży, spełniających co najmniej jedno z następujących kryteriów: wiek powyżej 35 lat; wystąpienie w poprzedniej ciąży aberracji chromosomowej płodu lub dziecka; stwierdzenie wystąpienia strukturalnych aberracji chromosomowych u ciężarnej lub u ojca dziecka; stwierdzenie znacznie większego ryzyka urodzenia dziecka dotkniętego chorobą uwarunkowaną monogenetycznie lub wieloczynnikową; stwierdzenie w czasie

cięży nieprawidłowego wyniku badania USG i/lub badań biochemicznych, wskazujących na zwiększone ryzyko aberracji chromosomowej lub wady płodu. Na badania wymagane jest skierowanie od lekarza specjalisty, który prowadzi ciążę, zawierające informacje o wskazaniach do objęcia programem, wraz z opisem nieprawidłowości i dołączonymi wynikami badań potwierdzającymi zasadność skierowania do programu. Pierwsza wizyta wskazana jest w 12 tygodniu ciąży.

Realizatorem programu jest Szpital Kliniczny Nr 1 w Szczecinie, przy ul. Powstańców Wielkopolskich 72, tel. 091/ 466 15 52, 466 15 53.

Gdzie szukać informacji o badaniach

O programy i badania profilaktyczne należy pytać swojego lekarza rodzinnego.

Inne źródła informacji: www.nfz-szczecin.pl oraz całodobowa informacja medyczna:

Szczecin Tel-Med 091 46 45 045,

Koszalin Info-Medic 094 34 06 712, 0800 133 773

Ekonomiczny aspekt wiatraków pod Czaplinkiem

Histerią autor art. „Lobelia i Cynik” z lipcowego wydania Kuriera Czaplineckiego określa szereg uzasadnionych wątpliwości podniesionych przez Ruch Ludzi Nieobojetnych Pojezierza Drawskiego Lobelia. Jak rozumiem artykuł ten, dużo bardziej wyglądający na histerię, miał być odpowiedzią na te wątpliwości. Niestety, niewiele z nich rozwił. Sądzę, że koledzy z Lobelii zajmą się tym w swoim czasie oddzielnie.

Natomiast jako cynik⁹, autor poczytnego blogu <http://dwagrosze.blogspot.com>, chciałbym po pierwsze podziękować autorowi „Lobelii i Cynika” panu A. Szwaji, za kawałek niezamierzonej reklamy, jaki wykonał demaskując cynika⁹, a po drugie sprostować kilka przeinaczeń. Przede wszystkim wsadzanie cynika⁹ i Lobelii do jednego worka jest zabiegiem nie fair. Cynik⁹ chętnie przyjmie odium frustracji autora na fakty, ale łączenie tego z ruchem Lobelia jest jedynie próbą zdezawuowania tej organizacji i uniknięcia merytorycznej odpowiedzi na wysunięte przez nią punkty. Podobnie nie fair jest zarzucanie Lobelii nieznamośności faktów w sytuacji gdy gmina, jak autor dobrze wie, jednocześnie odmawia jej dostępu do informacji.

Przejdźmy jednak do sedna rzeczy. Drogich Czytelników Kuriera Czaplineckiego zaglądających gościnnie na blog cynika⁹ i spodziewających się znaleźć tam wzmianki o wiatrakach, protestach, czy Lobelii spotka zapewne zawód. Blog jest głównie finansowo-gospodarczy, z króciutkim wątkiem o Pojezierzu Drawskim. Owszem, współpracuję z kilkoma artystami fotografikami z terenu pojezierza. Ich prace, wspaniale oddające unikalne piękno tego ulubionego przez nas wszystkich zakątka, publikuję na blogu od lat.

Z tych powodów, a także ostatnio z racji kontaktu z kilkoma stronami wiatrakowego sporu, mam na temat wiatraków całkiem odrębną, że tak powiem ostrożnie pragmatyczną opinię. Owszem, do entuzjastów wielkiej farmy wiatrowej trudno cynika⁹ zaliczyć. To na gruncie konieczności masowego okaleczenia pięknego, niepowtarzalnego krajobrazu drawskiego. Myślę, że ani firma EPA, ani gmina nie informują publiki dostatecznie o prawdziwej skali zagrożenia. W grę nie wchodzi typowy zespół kilku wiatraków, jakich widzi się coraz więcej i jakie najczęściej stawia EPA. Chodzi o olbrzymi, przemysłowy park wiatrowy, jeden z największych w Polsce. Gmina nigdy nie powinna się na to godzić. Oznacza to nieuchronną degradację przyrody na masową skalę i trwałe oszpecenie znacznej części naszego pięknego zakątka. Uważam, że stawianie tak olbrzymiego parku wiatrowego pośrodku gminy turystycznej o tak unikalnych walorach jak Czaplinek, jest poważnym błędem, z którego fatalnych konsekwencji władze gminy nie w pełni zdają sobie sprawę. Chodzi tu przede wszystkim o koszty straconego biznesu, utraconych walorów turystycznych rejonu oraz zanieczyszczenia hałasem szerokiego pasa wokół parku wiatrowego, które muszą być wzięte pod uwagę. Wspomniane to zostało w zeszłorocznym wpisie na blogu, którego łamy udostępniłem wtedy gościnnie formującej się wówczas Lobelii.

Blog jednak, jak wspominałem, jest finansowo-gospodarczy, nie będąc ekspozyturą żadnych radykalnych ruchów eko. Tym bardziej, że jednym z jego fokusów jest zbliżający się nieubłagany kryzys energetyczny związany z Peak Oil, co wywołuje naturalne zainteresowanie w OZE (odnawialne źródła energii, w tym energia wiatrowa). Nie da się też ukryć, że energia wiatrowa jest w miarę czysta i z punktu widzenia środowiska mniej uciążliwa niż np. spalanie czegokolwiek czy rozlewanie gnojowicy po polach. Jeżeli już więc gmina koniecznie pragnie na własnym terenie umieścić umiarkowanej wielkości park wiatrowy, to przede wszystkim powinna przyjrzeć się bliżej ekonomii wiatrakowego przedsięwzięcia. Pozwoli to na bardziej realistyczną ocenę kosztów i zysków zainteresowanych stron i na przypięcie realistycznej metki z ceną terenowi nieużywanej gminnej strefy przemysłowej, która jest oczywistym kandydatem pod park wiatrowy.

Weźmy więc pod uwagę strategicznego inwestora, który dysponując odpo-

wiednim kapitałem chce go zainwestować w wiatrak pod Czaplinkiem. W tym konkretnym przypadku, jak wiewiórki donoszą cynikowi⁹, jest to wielki zachodni koncern energetyczny. Typowa turbina wiatrowa o mocy 600 kW przy średniorocznej prędkości wiatru 6,5-7 m/s produkuje w ciągu roku około 1,5 GWh energii elektrycznej (wg źródeł duńskich). Wprawdzie dokładne dane wiatrowe okolic Czaplinka firma EPA traktuje niemalże jako tajemnicę państwową, to można ostrożnie założyć, że przewidziana pod Czaplinkiem znacznie większa turbina o mocy 2 MW wyprodukuje około 5 GWh energii rocznie. Energię tę lokalny operator sieci energetycznej ma obowiązek odkupić od inwestora po cenie obecnie zbliżonej do 0,4 zł/KWh. Jeden wiatrak zasili więc kieszeń inwestora rocznym dochodem brutto rzędu 2 mln złotych.

Aby dochód ten zrealizować inwestor musi ponieść jednorazowe koszty przygotowania terenu, które firma EPA szacuje na 20% wartości wiatraka, plus oczywiście koszty samego wiatraka. Turbina wiatrowa o mocy 2 MW kosztuje również ok. 2 miliony złotych, a więc razem mamy 2,4 mln zł. W kosztach tych zawierają się także niebagatelne koszty przyłącza do sieci, które wg obowiązujących przepisów inwestor dzieli 50/50 z kompanią energetyczną. Oprócz kosztów stałych inwestor ponosi również koszty rocznej eksploatacji wiatraka. Składają się na nie koszty podatku od budowlanego dla gminy w wysokości 2% od wartości konstrukcji (40 tys. zł), oraz indywidualnie ustalane koszty dzierżawy terenu pod wiatrak płacone prywatnemu właścicielowi. Koszty techniczne serwisu dla uproszczenia pominęmy jako znikome.

Z punktu widzenia inwestora wiatrak generujący 2 mln zł dochodu brutto rocznie przy łącznych kosztach eksploatacji rzędu 10% czy nawet 20% jest dobrą inwestycją długoterminową. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby w negocjacjach z właścicielem terenu sprawa wysokości dzierżawy stanowiła poważniejszą barierę, zwłaszcza gdy będzie ona podobnego rzędu co podatek.

W wynegocjowaniu z operatorem atrakcyjnej stawki posiadająca własny teren gmina ma jednak nieporównywalnie większe atuty niż prywatny właściciel. To w końcu od niej, i od mądrych decyzji jej władarzy, zależy dojście do skutku całego projektu. Widząc jakiego rodzaju zwrot z inwestycji antycypuje na jej terenie inwestor, myślę że gmina Czaplinek, jako właściciel strefy przemysłowej, na której terenie stanąć miały wiatraki, zamiast z niezrozumiałych względów je wypychać, powinna z otwartymi ramionami je powitać! Wynegocjować przy tym powinna, i łatwo by mogła, umowę przewidującą stawkę rzędu co najmniej 100 tys. rocznie od wiatraka. Wobec przewidywanych wpływów z wiatraka rzędu 2 mln zł rocznie, koszt ten byłby nadal niemal pomijalny i żaden poważny inwestor kontemplantujący taki dochód nie powinien mieć z tym problemu.

Stawka rzędu jedynie 5% dochodu operatora uwzględniłaby pokaźny margines bezpieczeństwa na wypadek gorszych niż przyjęte rzeczywistych warunków wiatrowych, bądź nieco niższych niż założone stawek za kWh. Umówmy się dalej, dla potrzeb porównawczych, że te 100 tys. dochodu gminy z wiatraka składa się z 40 tys. zł części „podatkowej” i 60 tys. zł dzierżawy gruntu rocznie. Inną rzeczą którą gmina powinna, i moim zdaniem również z łatwością byłaby w stanie wynegocjować, jest indeksacja dochodu do inflacji.

Jak małe obliczenia (kalkulator na blogu, zapraszam) pokazują, przewidywany strumień dochodu brutto inwestora z jednego wiatraka na przestrzeni 25 lat, dyskontowany do chwili obecnej stopą 6% ma wartość ponad 25 milionów złotych. Po drugiej stronie równania stoją jego koszty startowe rzędu 2,4 mln zł oraz 25 lat kosztów eksploatacyjnych rzędu 100 tys. zł. Ich wartość, również dyskontowana do chwili obecnej, jest rzędu 830 tys. złotych. Mamy zatem, lekko licząc, przebiecie prawie ośmiokrotne. W dodatku nie uwzględniamy tutaj prawie gwarantowanego wzrostu cen energii elektrycznej na przestrzeni lat dużo powyżej poziomu inflacji.

A jak na wiatrakowym biznesie wyszłaby gmina? Również nieźle. Jest prawdą że gminna strefa przemysłowa nadaje się do postawienia jedynie 14 wiatraków (wg firmy EPA). Dalsze konstrukcje, o ile by je rozważano, musiałyby zatem powstać na polach z nią sąsiadujących, co jest sprawą do dogadania się odpowiednich podmiotów prywatnych. Prawdą też jest, że gmina od każdej konstrukcji w jej administracyjnych granicach będzie mogła pobierać podatek od budowli. Jednak przez - podkreślam - nieuzasadnioną rezygnację z lokalizacji wiatraków na własnym terenie traci ona ciąg gwarantowanych, stabilnych rat dzierżawnych rzędu 60 tys. zł rocznie (100 tys. - 40 tys.). Ciąg takich rat przez okres 25 lat, przy wspomnianej stopie dyskontowej 6%, ma obecną wartość ok. 640 tys. zł. Pomnożone przez 14 wiatraków daje to nam w sumie aktualną wartość zaproponowanej gminie transakcji rzędu prawie 9 milionów złotych. Jest to zarazem realistyczna wycena wartości tego od lat leżącego odłogi 240 hektarowego terenu, przewyższająca blisko trzykrotnie rynkowe ceny ziemi rolnej.

Być może z punktu widzenia włodarzy gminy nie są to kokosy, ale byłyby to stabilny strumień dochodu, w dodatku do zrealizowania w krótkim terminie. Teren ma bowiem już od lat odpowiednią klasyfikację przestrzenną. Dochód ten stałby ponad i obok normalnych podatków uiszczanych przez operatora każdego dodatkowego wiatraka w granicach gminy.

W obliczu tych faktów, myślę że nie tylko Lobelia ale i każdy mieszkaniec gminy Czaplinek, powinien zadać sobie pytanie jakie motywacje skłoniły włodarzy gminy do nagłej zmiany kursu i do odepchnięcia prywatnego inwestora z transakcją wartą lekko licząc 9 mln złotych. Tym bardziej, że władze gminy na początku były przecież w niej zainteresowane i obwoziły przedstawicieli firmy EPA po terenie własnej strefy przemysłowej. Muszą też wiedzieć, chociaż widocznie autor artykułu „Lobelia i Cynik” woli tego nie nagłaszać, że jego pomysły portu lotniczego służące najwyraźniej za parawanik do zmiany kursu, mogłyby zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami koegzystować razem z wiatrakami. Tyle przynajmniej wynika z informacji, które otrzymałem od firmy EPA, która twierdzi, że wymagane jest jedynie zachowanie odpowiedniego odstępu wiatraków od osi pasa startowego.

Oczywiście nie jest wykluczone, choć mało prawdopodobne, że gmina znalazłaby kiedyś innego inwestora widzącego w opuszczonym pasie startowym w szczerym polu większą wartość niż wspomniane 9 mln zł. W takim przypadku powinna ona oczywiście wybrać lepszą ofertę. Trudno jednak uważać za poważną alternatywę lotnicze pomysły autora artykułu, czy tzw. stowarzyszenia lotniczego, które nie są poparte żadnym kapitałem i nie oferują żadnych gwarancji. Co więcej, mimo upływu prawie roku z tego co wiadomo, stowarzyszenie lotnicze nie było w stanie wyprodukować czegokolwiek w zarysach choćby przypominającego biznes plan. Pozostaje zatem zagadką jak na tej podstawie, bez możliwości nawet pobieżnej oceny biznesowego sensu przedsięwzięcia i źródeł jego finansowania, oraz bez przeprowadzenia przynajmniej powierzchownej ekspertyzy, władze gminy mogą w ten sposób marnować gwarantowaną szansę na intratny dla gminy biznes z kwalifikowanym inwestorem.

W dyskusji na moim blogu anonimowemu rozmówcy, wysuwającemu kiedyś absurdalne szacunki terenu pasa startowego jako wartego „setki milionów złotych” usiłowałem wytłumaczyć że się myli. Robię to tu raz jeszcze, ponieważ autor artykułu powtarza dokładnie te same, nie poparte żadną wiarygodną ekspertyzą bajki. Jeżeli te „setki milionów złotych” miałyby jakikolwiek sens można śmiało założyć, że już dawno znalazłby się chętny inwestor. I jeżeli mają jakikolwiek sens, to czemu ich autor obawia się wykazać to czarno na białym w drodze bezstronnej, fachowej ekspertyzy przekonującej niedowiarków i sceptyków? Jałowe machanie rękami i zaklinanie się na wiarę w „burzliwy rozwój awiacji” tego oczywiście nie zastąpi.

Tymczasem fakty są takie, że gmina próbowała przez wiele lat bezskutecznie znaleźć inwestora, aż w końcu znalazł się sam. Co więcej, oferuje gminie 9 mln złotych za ciastko, które za dwadzieścia pięć lat do niej wróci z powrotem, razem z wywiezieniem ostatniego wiatraka na złom. Doprawdy, rzadki to przypadek w którym można jednocześnie mieć ciastko i je zjeść! W dodatku chętni do działalności lotniczej mogliby ją dalej rozwijać na nienaruszonym pasie startowym, być może polegającą nawet na czymś więcej niż na naciąganiu gminy na kolejne wydatki.

Nieuchronnym wnioskiem jest ten, że rzecz jest warta tylko tyle, ile za nią oferuje rynek. Gminie Czaplinek życzyć przede wszystkim mas turystów, a nie wiatraków. Pod wiatraki pełno jest w Polsce terenów znacznie mniej atrakcyjnych niż akurat Poj. Drawskie. Nie mówiąc już o trendzie do wypychania farm wiatrowych na morze, poza horyzont, gdzie i wieje najlepiej i ich nie widać. Ale skoro już gmina bez wiatraków obejść się nie może, to nadarzającej się szansy na park wiatrowy na swoim własnym terenie, moim zdaniem, nie powinna zmarnować. Lepszej alternatywy nie ma i nie będzie. Nie powinna też dać się nabrać na syreni śpiew inwestowania publicznych funduszy w rzekomą „burzliwy rozwój awiacji” w kilkunastotysięcznej społeczności, w dodatku w dobie zbliżającego się kryzysu paliwowego, bijącej rekordy cen ropy i linii lotniczych kasujących masowo połączenia.

cynik9

P.S.

Jak artykuł „Lobelia i Cynik” pana A. Szewca wymownie ilustruje, publiczny dyskurs o ważnych sprawach rejonu nie może obejść się w Czaplinku bez lokalnego folkloru typu onanizującego się Diogenesa na rynku, cytatów z moralnego guru, jakim najwidoczniej jest dla autora Aleksander Kwaśniewski oraz groteskowych pomówień o bezinteresowną zawiść. Pozostawiam to bez komentarza. Chciałbym jednak przytoczyć za <http://www.wordreference.com/definition/cynic> definicję pojęcia cynik:

cynik - someone who is critical of the motives of others [ktoś kto jest krytyczny co do motywów innych].

Silący się na złośliwość autor najwidoczniej liczył, że nikt z czytelników nie sprawdzi w internecie wypisywanych przez niego dyrdymalek. I w tym jednym punkcie być może zresztą się nie myli - w gminie zajętej działalnością lotniczą, szerokopasmowy dostęp do Internetu dla jej mieszkańców z pewnością do priorytetów nie należy.

DROGERIA - CHEMIA

78-550 Czaplinek, ul. Górna 15 (obok Apteki Długa)

Sklep poleca kosmetyki INGLOT

Szampon Head&Shoulders 200 ml	7,99 zł
Szampon Glis Kur +odżywka	15,90zł
Szampon Subrina	6,99 zł
Odświeżacz elektr. Ambi Pur	11,99 zł
Żel pod prysznic Dove	7,99 zł

czynne
9.00-18.00
sob. 9.00- 15.00

ZADBAJ O KRĘGOSŁUP

GABINET MASAŻU

Czaplinek, ul. Walecka 54 I piętro, tel. 502 708 940

Poleca:

MASAŻE które zapobiegają i leczą bóle kręgosłupa, również wpływają korzystnie na stany ogólnego zmęczenia organizmu, przeciążenia umysłu, nerwicy oraz ogólnego relaksu

MASAŻ SZKLANĄ BANKĄ CHIŃSKĄ

Leczy, rozluźnia, odtruwa (odkwasza) organizm, modeluje i wygładza sylwetkę, wspomaga odchudzanie, rozбивa cellulit, dla osób zestresowanych.

CWICZENIA KOREKCYJNE DLA OSÓB ZE SKOLIOZĄ

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

Hestia
COMPENSA

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesolowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

Usługi remontowe i ogólnobudowlane

BUDUJ Z ROMANEM

Polecamy tynki maszynowe
z agregatu oraz suche zabudowy:

- poddasza;
- sufity podwieszane;
- ścianki działowe.

Oferujemy wysoką jakość
wykonywanych usług.



Roman Tomczak
Czaplinek 78-550, ul. Apteczna 1
tel. 692 666 912

Od autora art. „Lobelia i cynik”

Jako członek zespołu redakcyjnego „Kuriera Czaplineckiego”, miałem obowiązek przeczytania art. cynika9 o ekonomicznym aspekcie wiatraków pod Czaplinkiem. Jeśli mógłbym kiedykolwiek mieć wątpliwości co do autorstwa artykułów nadesłanych przez „Lobelie” – to już ich nie mam. Ten styl jest nie do podrobienia. Nie zamierzam polemizować z cynikiem9 /<http://dwagrosze.blogspot.com/>, bo bez wstydu przyznam, iż mimo dokładnego przeczytania wspomnianego artykułu, nie wiem o co Mu właściwie chodzi? Wiem natomiast, że ma wyraźne braki w faktografii, skłaniając się z wyraźnym upodobaniem do faktoidów.

Fakty zaś są takie:

- pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych jest cywilizacyjną koniecznością;
- na terenie naszej gminy znajdują się tereny odpowiednie do pozyskiwania energii eolicznej /wiatrowej /;

- na terenie naszej gminy znajduje się powoj-skowe lotnisko z pasem startowym o wartości odtworzeniowej ok. 300 mln zł. To wielki kapitał i zmarnowanie go bez istotnej potrzeby byłoby idiotyzmem;
- samorząd lokalny nie jest od robienia interesów, lecz od tworzenia warunków do tego celu dla innych podmiotów. Bogactwa gminy nie mierzy się w gotówce.
- farma wiatrowa i lotnisko mogą funkcjonować równolegle i bezkolizyjnie;
- do osiągnięcia tego celu służą profesjonalne biura projektowe, które mają świąty obowiązek dostosowania swoich projektów do wszystkich przepisów prawa polskiego i europejskiego. W zakresie ekologicznym prawa te są szczególnie surowe;
- obydwie zadania są obecnie przedmiotem projektowania i każdy obywatel oraz organizacja ma prawo wnieść swoje uwagi i wnioski.

Gdy się prowadzi poczytny blog /<http://dwagrosze.blogspot.com/>, który w dodatku jest „finansowo-gospodarczy” – to wypada o gospodarce i planowaniu przestrzennym cokolwiek wiedzieć.

Andrzej Szwaaja

PS.

Informuję autora cynika9, że starożytny, grecki filozof Diogenes, jeden z pierwszych cyników na świecie, swoje świństwa wyprawiał rzeczywiście na rynku małego miasteczka – nie był to jednak Czaplinek. Uwaga cynika9 o lokalnym folklorze jest więc, jakby nieco chybiona. Również wyciąganie wniosku o mojej moralności z faktu zacytowania, lekko rozbawionego p. Kwaśniewskiego, jest bez sensu.

Na koniec muszę wyjaśnić cynikowi9, co to jest cynik – otóż jest to: „człowiek nieuznający żadnych wartości, kpiący z zasad moralnych” /źródło: Mała Encyklopedia Powszechna/.

Chyba jednak lepiej uczyć się w szkole niż z internetu szerokopasmowego.

Badania postawy

Że nic nad zdrowie ani lepszego, ani droższego.

Jan Kochanowski

Od 15 do 19 września zespół pracowników naukowych i studentów z katedry Wychowania Fizycznego Politechniki Radomskiej pod kierunkiem dr Stanisława Nowaka przeprowadził badania postawy ponad 500 dzieci ze szkół podstawowych Gminy Czaplinek. Badanie odbywało się w kilku krokach:

- somatoskopowe (szczegółowe badanie bezpośrednie i tzw. znakowanie);
- komputerowe;
- opracowanie szczegółowych kart dla każdego dziecka.

Karty z wynikami badań otrzymał każdy z rodziców, którego dziecko zostało przebadane i są one podstawą do jego dalszego, ortopedycznego przebadania, w razie ujawnienia wad postawy. Uzyskaliśmy informację od dr Ryszarda Skowry, że dotychczas skierował na takie badania około 50 dzieci. Zapewne także inni czaplineccy lekarze

kierowali dzieci z wadami postawy na dalsze badania.

Niestety nie przebadano wszystkich dzieci z gminnych szkół podstawowych z powodu problemów finansowych, spowodowanych nieporozumieniem i późnym podjęciem działań.

Oprócz tych badań, miały być też przeprowadzone testy sprawności fizycznej każdego dziecka testem EUROFIT. Szkoda, że testów tych nie przeprowadzono, bo rodzice mieliby pełniejszy obraz zdrowia swoich pociech. I tu także zawiniło zbyt późne zajęcie się sprawą badań i niewyznaczenie koordynatora tych testów w szkole.



Zespół badawczy

Zespół badawczy przedstawi Pani Burmistrz w końcu października raport z badań. Możliwe jest także, w terminie listopad-grudzień, zorganizowanie warsztatów szkoleniowych, dla rodziców i nauczycieli wychowania fizycznego z Czaplinka, dotyczących procesu postępowania kompensacyjno-korekcyjnego.

Należałoby, po zapoznaniu się z raportem zespołu badawczego, zastanowić się nad kontynuacją badań w przyszłym roku i pilnym podjęciem działań kompensacyjno-korekcyjnych dzieci z wadami postawy.

Wiesław Krzywicki

Dożynki powiatowe w Wierzchowie

W roli gospodarza tegorocznego Powiatowego Święta Plonów wystąpiła gmina Wierzchowo, gdzie w dniu 20 września 2008 r. w Lasku Arkońskim miały miejsce uroczystości dożynkowe. Po mszy dziękczynnej w kościele pw. Św. Wojciecha w Wierzchowie, podczas której

proboszcz parafii ks. Kazimierz Sawościanik powitał gości i poświęcił prezentowane wieńce, barwny korowód gości z sześciu gmin przeszedł ulicami wsi na plac dożynkowy. Tam nastąpiło uroczyste otwarcie dożynek. Starościna Święta Plonów, pani Małgorzata Kołata i starosta, pan Bogusław Kawczyk przekazali chleb z tegorocznych zbiorów staroście drawskiemu, panu Stanisławowi Cybuli, który poprosił burmistrzów i wójtów o podzielenie się nim ze społeczeństwem naszego powiatu. Wśród gości „Święta Plonów” był europoseł z naszego regionu, pan Bogusław Liberadzki. Naszą gminę reprezentowali: pani burmistrz Barbara Michalczyk, pani sekretarz Katarzyna Szłońska, przewodniczący Rady Miejskiej, pan Stanisław Kuczyński, radni Rady Miejskiej: pan Roman Gajewski, pan Ryszard Mrówka oraz sołtys wsi Broczyno, pan Tomasz Marciniak przy mocnym

wspierciu przewodniczącego Rady Powiatu, pana Stanisława Mikołajczyka. Honorowymi gośćmi gminy Wierzchowo byli przedstawiciele zaprzyjaźnionej gminy niemieckiej Henstedt Uzburg. Wśród wieńców dożynkowych najwyżej oceniono wieńce Drawska Pom. Przedstawicielem gminy Czaplinek było w tym roku sołectwo Broczyno. Stoisko Broczyna, które prezentowało się okazale: oryginalny wystrój, przedmioty i narzędzia należące już do zabytków, było najbardziej oblegane przez gości, na co zwrócili uwagę organizatorzy. Stoły uginały się pod ciężarem różnorodnych przysmaków, dań i pieczywa – dzieł broczyńskich gospodyń.

Z pewnym zaskoczeniem przyjąłem werdykt jury, że zajęliśmy drugie miejsce za Kaliszem Pom. Uroczystość uświetnił zespół „Voyager”. Wśród innych zespołów duże uznanie publiczności zdobyła grupa taneczna z gimnazjum w Wierzchowie „Just Duit” i zespół dziecięcy z Broczyna pod kierunkiem pani Elżbiety Kupczyk w programie nawiązującym do tradycji dożynkowych. Ostatnim akcentem uroczystości była zabawa taneczna.

Ryszard Mrówka



Emerycy i renciści potrafią...

„Niech nasza praca będzie dla nas zawsze czymś nowym, nasz cel niech będzie zawsze nowy, niech nasza siła i wola odnawiają się każdego dnia.”

Heinrich Pestalozzi

Prowadzić aktywny tryb życia, nie poddawać się chorobom, często się uśmiechać i zachować pogodę ducha - oto dewiza, która obowiązuje i jest realizowana w kołach Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

W dniu 19 września nasze Koło zorganizowało obchody Światowego Dnia Inwalidy. Od kilku lat jest to dzień szczególny. Zapominamy o kłopotach dnia codziennego i bawimy się wesoło. W tym roku w integracyjnym pikniku wzięło udział ponad 70 osób, w tym 16 emerytów z Koła Terenowego PZERiI z Łubowa i 9 z Drawska Pom. Muzyka, taniec i śpiew tak najkrócej można określić charakter tegorocznej uroczystości. Wokalnymi umiejętnościami popisywały się zwłaszcza panie, które znały na pamięć cały śpiewnik biesiadny. Do tańca przystępowały dwójkę akordeonistów: Marian Sujecki, który dodatkowo umilał czas pięknym śpiewaniem znanych przebojów i Edmund Grzybowski. Skoczne kawałki i nastrojowe piosenki miały ogromne wzięcie. Panie zadbały o nasze podniebienie. Na stołach nie zabrakło różnych przysmaków. Przeprowadzono loterię fantową. Ponieważ każdy los wygrał, miała duże powodzenie, a zarobione pieniądze zasilili skromną kasę Koła PZERiI. Wszystko to przygotowali wspaniali wolontariusze, którym należą się słowa uznania i podziękowania.

W dniu 25.09.08 r. z rewidytą do Drawska Pom. pojechała 5-osobowa delegacja, chociaż chętnych było dużo więcej. Tam w stolicy wodnej S. Grzeziaka odbył się wspaniały piknik. Oprócz tańców przy muzyce z płyt były również konkursy: slalom biegowy i na rowerach oraz rzuty piłką do celu. Zabawa trwała do późnych godzin wieczornych. Taki sposób spędza-

nia wolnego czasu, którego emerycy i renciści mają w nadmiarze, jest lepszy, niż pół dnia spędzone przed telewizorem lub odbiornikiem radiowym. Zapobiegamy chandrze i depresji, otwierając się na ludzi.

W poniedziałek, 29 września br., złożyliśmy wniosek o dotację w Lokalnym Konkursie Grantowym realizowanym przez Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych Powiatu Drawskiego. O programie „Działaj lokalnie” dowiedzieliśmy się od przedstawicieli samorządu lokalnego. Przy reali-



zacji projektu „Andrzejki jako kontynuacja dawnych tradycji” będziemy współpracować z Klubem Seniora z Czaplinka oraz z zaprzyjaźnionymi kołami PZERiI z Łubowa i z Drawska Pom. W ramach tego programu zorganizowane zostaną spotkania z dziećmi i występy uczniów ze Szkoły Podstawowej w Czaplinku pod kierownictwem Beaty Zielińskiej. Młodzież wzbogaci się o nowe wartości wynikające z poznanych obyczajów, które są częścią kultury narodowej. Członkowie kół PZERiI i uczestnicy imprezy andrzejkowej przypomną sobie dawne tradycje i poznają nowe obyczaje kultywowane w innych regionach Polski. Występującym uczniom członkowie Koła opracują i przekażą

Kartę Wspomnień ze zdjęciami oraz pisemnym podziękowaniem. Projekt powstał dzięki ogromnemu zaangażowaniu Pań: Alicji Szczepańskiej, Heleny Słomy, Anny Mirutko. Główne cele projektu to:

- organizacja czasu wolnego osobom starszym;
- przez ruch, taniec, muzykę, śpiew i wrózby włączanie seniorów do aktywnego spędzania czasu;
- przekraczanie podziałów między ludźmi;
- kultywowanie więzi międzypokoleniowej.

Emerycy, renciści i inwalidzi będą bawili się dwa dni z rzędu, bo na 27 października jesteśmy zaproszeni do Łubowa.

Cieszymy się bardzo, że nasza działalność została dostrzeżona i doceniona. Z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Starszych otrzymaliśmy przepiękny list z życzeniami i podziękowaniami od Pani Burmistrz Barbary Michalczyk. Serdecznie dziękujemy.

W II połowie października planujemy jeszcze grzybobranie połączone z pieczeniem ziemniaków i kielbasek przy ognisku.

Koło PZERiI widzi konieczność przeznaczenia obiektu, bądź odpowiedniego lokalu na Dom Seniora, który byłby centrum skomasowanej działalności wszystkich stowarzyszeń skupiających ludzi w podeszłym wieku i inwalidów. Członkowie Koła wraz z pozostałymi stowarzyszeniami emerytów w Czaplinku byłiby odpowiedzialni za pełne zagospodarowanie proponowanego Domu Seniora. Marzymy również o organizowaniu Białych Niedzieli, aby ułatwić ludziom dostęp do lekarzy specjalistów oraz badań medycznych.

Naszą działalność opieramy na wolontariacie, a wolontariat to nie tylko zbiórka środków na szczytny cel, to także codzienna gotowość niesienia pomocy innym ludziom, często samotnym, chorym, niepełnosprawnym w utrzymywaniu kontaktów międzyludzkich i różnymi środowiskami.

Brunon Bronk

STO LAT

W listopadzie pięciu naszych kombatantów obchodzi urodziny. Oto oni:

Franciszek Musiol



3 listopada kończy 94 lata. Uczestnik wojny obronnej 1939 r., bierze udział w Bitwie nad Bzurą. Więzień Stalagu Gross Born. Jako robotnik przymusowy, buduje drogi na terenie obecnej gminy Czaplinek. Po wyzwoleniu osiedla się w Pławnie, gdzie do emerytury prowadzi gospodarstwo rolne. Jest obecnie mieszkańcem naszej gminy o najdłuższym stażu zamieszkania.

Ryszard Derbot



4 listopada kończy 81 lat. Na początku wojny zostaje wywieziony do Niemiec na przymusowe roboty. Po wyzwoleniu przez żołnierzy radzieckich wraca do Sosnowca. W końcu 1945 r. przyjeżdża do Urazu i pracuje jako kierowca. W 1948 r. otrzymuje powołanie do 2 Brygady Zaporowej. W czasie działań brygady zostaje ranny. Po de-



Józef Okulewicz

5 listopada kończy 88 lat. W listopadzie 1944 r. otrzymuje powołanie do wojska w Białymstoku, po przeniesieniu do Lublina zostaje wcielony do Samodzielnego Pułku Ochrony Rządu w Warszawie, w którym pełni służbę do końca wojny.

Po demobilizacji udaje się na Ziemię Odzyskaną, a w 1947 r. osiedla się w Czaplinku, gdzie do emerytury prowadzi gospodarstwo rolne.

Stanisław Kostka Czajka



10 listopada kończy 89 lat. Jak wielu Polaków, w 1941 r. zostaje wcielony do Armii Czerwonej. Przebywa szlak bojowy od Kijowa do Stalingradu, gdzie w 1943 r. zostaje kontuzjowany i ciężko ranny.

W 1945 r. po demobilizacji wraca do Polski i rozpoczyna pracę nauczyciela w Barwicach, a następnie w Czaplinku. Na emeryturę przechodzi

dopiero w 1987 r. jako wieloletni dyrektor LO.



Wacław Kudzin

11 listopada kończy 82 lata. W lipcu 1944r. zostaje powołany do 1 Dywizji im T. Kościuszki. Jego szlak bojowy wiedzie przez Wał Pomorski, forsowanie Odry i Berlin. Po zakończeniu wojny, jako saper, podczas rozminowywania kraju odnosi

rany. Po demobilizacji w 1947 r. przez rok pracuje we Wrocławiu, a potem przenosi się do Kluczewa. Pracuje do emerytury w 1986 r.

Przyjmijcie drodzy Jubilaci najserdeczniejsze życzenia dożywania 100 lat w zdrowiu, pogodzie ducha i szczęściu rodzinnym.

Zarząd Stowarzyszenia POKOLENIA
Redakcja Kuriera Czaplineckiego

OGŁOSZENIA DROBNE

Wynajmę mieszkanie w Starym Drawsku od razu, najchętniej parze lub małżeństwu. Warunki do omówienia. Kontakt: tel. 508 355 085

Szukam pracownika do obsługi koni. Kontakt: tel. 508 355 085

BIURO RACHUNKOWE „KONKRET”

Justyna Nagórska
Czaplinek, ul. Długosza 2, tel. 0606115140

- Prowadzenie księgi przychodów i rozchodów,
- Ewidencje ryczałtowe,
- Ewidencje i rozliczenia podatku VAT,
- Obsługa kadrowo-płacowa,
- Sporządzanie deklaracji do Urzędu Skarbowego i ZUS.

Dodatkowe informacje można uzyskać w kwiaciarni MEG naprzeciwko straży pożarnej.

**PRZECIERKA
DREWNA**
WIEŻBY
DACHOWE

KA-BUD
REMONTOWO
BUDOWLANE
USŁUGI

POLBRUK
PRODUKCJA
SPRZEDAŻ
UKŁADANIE

POZNANSKA 10 **0-604 347-306**

SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW OZDOBNYCH

mgr inż. Bogdan Bzdyrek

Kolomąt 13/2
78-550 Czaplinek,
tel. 094/ 375 56 61
kom. 696 069 093

KWIACIARNIA Meg

Czynne
24h !!!

- chryzantemy
- znicze
- stroiki cmentarne

Małgorzata Nagórska
Czaplinek, ul. Długosza 2 (na przeciwko Straży Pożarnej), tel. 606 720 829

SCHODY KACPER

Ryszard Hnatowski
78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 62



tel./fax: 94-375-45-17, kom. 0-605-432-844
www.schody-kacper.pl

BEZPŁATNA KASACJA POJAZDÓW

Zezwolenie Wojewody Zachodniopomorskiego nr 4

KONKURS!!!

Kasując pojazd w naszej stacji demontażu bierzesz udział w losowaniu - główna nagroda 2000zł oraz nagrody rzeczowe.

Losowanie odbędzie się 16 XII 2008r.

Wyniki zostaną ogłoszone w gazecie, wylosowani zostaną powiadomieni listownie lub telefonicznie.

TRANSPORT GRATIS!

PŁACIMY !!! ZA POJAZDY DOSTARCZONE DO STACJI DEMONTAŻU

Dobino 66, 78-600 Wałcz
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290

KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT OSOBOWY I CIĘŻAROWY

IRAS
CZAPLINEK

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 4
tel. 094 375 56 31
tel. 0 509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl

Świadczymy usługi w zakresie krajowego i międzynarodowego:

- przewozu osób samochodami osobowymi busami i autobusami
- przewozu rzeczy samochodami ciężarowymi o ład. od 1 do 24 ton

Zapraszamy
do korzystania
z naszych usług



PHU Wiking

Centrum naprawy i sprzedaży skuterów,
motocykli oraz quadów



**Nowe i używane, bogaty wybór.
Atrakcyjne ceny. Raty, leasing.**


Czaplinek, Kołomąt 27, czynne 24H !!!
tel. 094/ 375 30 14, kom. 664 486 091,

Z doświadczeniem od 1994 roku.

PComputer

ul. Wyszyńskiego 73
78-400 Szczecinek
tel./fax: 094/ 374 70 46
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl
www.pcomputer.com.pl

**Notebooki - Drukarki - Monitory
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS**

SKLEP PARTNERSKI 

Sprzedaż sprzętu komputerowego



**Jedyny taki
Mix, co ma:**

YANSAT

Czaplinek
ul. Sikorskiego 14
tel.: 94 375 46 52

- telefon Sony Ericsson K800i od 1 zł
- połączenia za 40 gr w pakiecie w Nowych Taryfach
- możliwość wcześniejszej wymiany telefonu

Szczegóły w regulaminie i na www.plus.pl

MixPlus

Najlepsze telefony na kartę za złotówkę

BENEKO

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:

PROVIMO BIOIMPLEX S.A.

Sano

CENTRAL SOYA

CID LINES

ZAPRASZAMY

rimaster

-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK

TEL.: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimaster.se e-mail: rimaster@rimaster.pl



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak

CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ścisłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprzewodowy internet - WIFL

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68

**FIRMA FRYZ ZAPRASZA
DO SALONU CZUPRYNKA**

PROPONUJEMY:

- strzyżenie damskie i męskie
- trwała
- baleyaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe



Prywatna firma FRYZ
Mariola Krzemien
ul. Drahimska 39
78-550 Czaplinek
tel. 502 738 221